Nr 2. Lwów, dnia 21. stycznia 1921. Rok LIII.

ROLNIK

PRENUMERATA

wraz z przesyłką pocztową wynosi: za I. kwartał, tj. od 1/I do 31/III Mk 100.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK

pod redakcya

Doc. Bronisława Janowskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:

Administracya „Rolnika“, tudzież Rady Oddziałów T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ:

W sprawie reorganizacyi Towarzystwa Gospodarskiego.*)

Nie wiadomo mi, w jaki sposób ma być ostatecznie rozwiązaną sprawa zmiany ustroju Towarzystwa Gospodarskiego, będąca na porządku dziennym Ogólnej Rady. Pomyślne rozwiązanie tej sprawy ma niewątpliwie pierwszorzędną doniosłość dla dalszego kształtowania się stosunków w części państwa, stanowiącej teren dotychczasowej działalności Towarzystwa. Korzystając z udzielonego mi przez zaproszenie na Ogólną Radę głosu, pozwalam sobie przynajmniej na tej drodze wypowiedzieć zapatrywanie, iż dążenia do połączenia się z Małopolskiem Towarzystwem rolniczem w Krakowie w jedno Towarzystwo, obejmujące całą dawniejszą Galicyę, nie uważam za związane ani z interesem rolnictwa i obu tych Towarzystw, ani z interesami narodowymi. Podtrzymywanie dzielnicowej odrębności i jedności było słusznym podstawowym programem naszej polityki narodowej i gospodarczej w okresie zaborczym. Natomiast wewnątrz państwa własnego powinny się ustroje gospodarcze kształtować na podstawach naturalnej, praktycznej odrębności stosunków gospodarczych, społecznych i narodowościowych z jak najlepszem ich rozumieniem i uwzględnieniem. Już w okresie zaborczym uwydatniała się w dobitny sposób głęboko sięgająca różnica stosunków tych między zachodnią a wschodnią Galicyą; ona to niezmiernie utrudniała autonomiczne ustawodawstwo i administracyę, wytwarzała kolizyę, nieporozumienia i działała opóźniająco lub utrudniająco na naturalny, swobodny i zdrowy rozwój tych stosunków. Mimo tego musieliśmy podporządkowywać te interesy naczelnemu nakazowi obrony narodowej wobec zaborczego rządu i jego nieprzyjaznej polityki.

W interesie państwa polskiego leży natomiast najswobodniejszy rozwój wszystkich jego części składowych na naturalnej podstawie. Wschodnia Małopolska jest pod względem geograficznym, klimatycznym, gleby, stosunków narodowościowych, wyznaniowych, społecznych, zwyczajowych i pod względem psychiki ludności tak odmienną od Małopolski zachodniej, że powinna swój ustrój gospodarczy, swoją pracę nad jego rozwojem ukształtować autonomicznie, ponieważ tylko w takim razie może praca ta wydać pełne owoce. Leży to również z tych samych powodów w interesie zachodnio-małopolskiego Towarzystwa rolniczego, które niekrępowane względami na odmienne stosunki, potrzeby i środki działania w Małopolsce wschodniej, będzie w możności całkowicie uwzględniać interesy i właściwości rolnictwa w swym rejonie działania.

Potrzebną jest łączność, wymiana doświadczenia, wzajemne oddziaływanie na siebie i ochrona wspólnych interesów różnych towarzystw rolniczych (gospodarskich), ale już nie na podstawach dzielnic zaborczych, lecz na podstawie jedności i łączności państwowej — a zatem związek Towarzystw rolniczych państwa polskiego. Niechajże jednak w tym wspólnym wielkim ogrodzie panuje nie jeden sztuczny, nudny i niezdrowy szablon, lecz naturalna, bujna różnorodność sił, ustrojów i rozwojów.

Obok jedności przewodniej myśli państwowej i narodowej zbliżać i łączyć powinna te Towarzystwa nowoczesna demokratyzacya ich ustrojów, polegająca na zró-

*) Przy zagajeniu obrad LII. Rady Ogólnej Tow. Gospodarskiego, jakie się odbyły 12. bm. we Lwowie, odczytał prezes Witold ks. Czartoryski list Dra Franciszka Stefczyka, w którym tenże, nie mogąc uczestniczyć w zebraniu z powodu konieczności wzięcia udziału w ukonstytuowaniu Syndykatu przekazowego w Warszawie, tłómaczy swą nieobecność, dziękując za zaproszenie, a zarazem podaje swe uwagi co do zamierzonego ustroju Towarzystwa Gospodarskiego.

Wobec trafności, a zarazem znaczenia tychże uwag, pozwalamy sobie podać na tem miejscu wyjątek listu, odnoszący się do tej sprawy, do wiadomości Czytelników. *Red.*

wnaniu tak praw, jak i obowiązków z odpowiedniem zużytkowaniem posiadanych sił i środków. Oby jednak demokratyzacya ta przy mądrej trosce o podnoszenie dobrobytu materyalnego nigdy i nigdzie nie prowadziła do zgubnego i chocholskiego obniżania poziomu duchowego i kulturalnego, lecz polegała na dźwiganiu w górę, na poszanowaniu, ochranianiu i jak najwyższem rozkrzewianiu sił duchowych i wartości moralnych wśród naj szerszych warstw ludności.

To jest z pewnością naczelnem hasłem Towarzystwa Gospodarskiego i jego Świetnej Rady Ogólnej i dlatego dla ich ważnych obrad i decyzyi przesyłam z całego serca życzenie: „Szczęść Boże."

BRONISŁAW JANOWSKI.

Z jaką pomocą pospieszy Rząd rolnictwu Małopolski wschodniej na wiosnę 1921*)?

Na początku mego referatu muszę zaznaczyć, że akcyi pomocy rolnej, jaką rząd nasz prowadzi na terenie Małopolski wsch. od połowy sierpnia 1919 roku, nie należy pojmować jako mającą na celu odbudowę całokształtu rolnictwa zniszczonego tutaj wypadkami wojennymi, lecz wyłącznie tylko jako skierowaną do ograniczenia liczby odłogów, leżących nieproduktywnie w gospodarstwach mniej lub więcej wojną zniszczonych. Wynika to tak z brzmienia ustawy Sejmu z dnia 1. sierpnia 1919 r., będącej niejako kamieniem węgielnym całej owej akcyi, jak i z ustawy z 13 lutego 1920 r. o zagospodarowaniu odłogów, jak wreszcie i z uchwały Rady ministrów z 1. października 1920 r. o przyznaniu kredytu w kwocie 150 milionów dla niesienia pomocy gospodarstwom małopolskim, zniszczonym wojną bolszewicką.

Ustawy i uchwały powyższe wyraźnie określają, że pomoc ta ma na celu dostarczenie rolnikom inwentarza żywego, ściśle mówiąc roboczego, dalej martwego i wreszcie nasion, by w ten sposób umożliwić zagospodarowanie gruntów odłogiem leżących.

*) Referat wygłoszony na LII. Zgromadzeniu Rady Ogólnej.

Pomoc w zakresie odbudowy rolnictwa w ogólnem tego słowa znaczeniu, a zatem starania o doprowadzenie całokształtu rolnictwa z jego wszelkimi działami do stanu przedwojennego, nie jest na razie prowadzona przez rząd, a zwłaszcza przez Ministerstwo rolnictwa, a to tem bardziej, że to ostatnie, nie mając kompetencyi w zakresie odbudowy technicznej, która jest udziałem Minist. robót publicznych, nie mogłoby wogóle na razie prowadzić jej we własnym zarządzie.

Główną jednak przyczyną, że rząd akcyi owej, bez żadnej wątpliwości bardzo wskazanej, dotychczas nie przedsięwziął, jest kwestya olbrzymich kosztów, jakie akcya ta by za sobą pociągnąć musiała, na które niestety skarb państwa nie rozporządza dostatecznymi funduszami.

Jakkolwiek zatem rząd nasz bynajmniej nie zapoznaje doniosłości akcyi odbudowy rolnictwa i prawdopodobnie prędzej czy później będzie musiał nią się zająć, to jednak na razie, wobec braku potrzebnych środków, musiał z konieczności ograniczyć ją do udzielenia pomocy wyłącznie tylko przy obsiewaniu gruntów leżących odłogiem.

W najbliższej zatem przyszłości, a więc w roku bieżącym, kierunek tej akcyi ma pozostać ten sam, co poprzednio, na razie zatem przynajmniej o rozszerzeniu jej niema mowy.

Akcya powyższa zatem ma być w dalszym ciągu kształtowana na tle wspomnianych poprzednio ustaw sejmowych i uchwały Rady ministrów, oraz ich roz porządzeń wykonawczych.

Uchwała pierwsza, powzięta przez Sejm dnia 1. sierpnia 1920 r., a wyznaczająca 235 milionów koron, z czego 2/3 na cele pożyczek dla rolników przy zakupnie inwentarza żywego i martwego, a 1/3 na zasiłki przy zakupnie nasion, jest właściwie już ukończona skutkiem wyczerpania powyższych funduszów.

STEFAN PAWLIK.

Na marginesie „Sprawy rolnej".

I.

Na półkach księgarskich pojawił się w ostatnich dniach duży tom poważnego wydawnictwa Rady naczelnej organizacyi ziemiańskich pod redakcyą Dra Jana Lutosławskiego, zatytułowany „Sprawa rolna". Tom ten obejmuje 370 stron druku i jest dalszym ciągiem zapoczątkowanego w r. 1919 organu, obejmującego zbiór materyałów, poświęconych zagadnieniom polityki agrarnej, oraz pokrewnym dziedzinom gospodarstwa narodowego.

Sprawą rolną interesuje się w dzisiejszej dobie całe społeczeństwo polskie, dobrze więc będzie zaznajomić Szan. Czytelników bliżej z treścią wydawnictwa, które porusza i oświetla liczne i żywotne tematy. Zajrzyjmy przeto do środka. Zapoczątkowuje niniejszy tom rozprawa prof. Dra Stefana Moszczeńskiego, p. t. „Instytut statystyczny na usługach gospodarstw wiejskich*). Ceniony — w szerokich kołach rolników — autor, zabiera w ostatnich 2 latach po raz wtóry głos w tej sprawie.

* Należałoby raczej pisać: »Instytut stat. w usługach« i t. d.

Przedstawiwszy w jasnych słowach budowę ustroju gospodarstwa i zależność tejże od warunków przyrodniczych i gospodarczych, objaśnia przykładami ich znaczenie, a zarazem podkreśla nierozerwalność związku tych dwóch wpływów, oraz trudności, z jakimi walczyć musi każdy badający rezultaty i ustrój gospodarstw. Splot zagadnień wymaga od nauki zarządu jak najlepszego rozwiązania; ogólnikowe odpowiedzi nie mogą nas zadowolnić, należy więc dążyć do zdobycia pewnej podstawy, by módz odpowiedzieć na każde pytanie. Trojaka metoda w nauce może prowadzić do celu: albo przez zbadanie ustroju poszczególnego gospodarstwa, użytego do doświadczeń, albo zestawienie monograficzne odmiennie zorganizowanych gospodarstw, w jednakowym czasie i w jednakowych warunkach, albo też badania statystyczne, oparte na licznym materyale.

Autor wykazuje, iż dwie pierwsze metody pomimo zalet, jakie przedstawiają dla badacza, nie rozwiązują dostatecznie pytania o które nam chodzi. Potrzeba zmusza nas do posługiwania się licznym szeregiem liczb, i tę zowiemy metodą statystyczną. Następnie wyjaśnia pokrótce zapatrywania współczesnych statystyków na zadania statystyki jako metody i nauki. Wreszcie przytacza bardzo liczny szereg autorów, posługujących się

Pozostały zaledwo niewielkie resztki tychże, które też w kampanii bieżącej będą zużyte przedewszystkiem jako bezzwrotne zasiłki, względnie w myśl brzmienia ustawy zwrotne po uzyskaniu odszkodowań i świadczeń wojennych przy zakupnie nasion.

Jakkolwiek niewielkie mamy na ten cel fundusze, to jednak w każdym razie ułatwią one zaopatrzenie się rolnikom w tak drogie dzisiaj nasienie, obniżą bowiem o pewien procent jego cenę.

Dalsza akcya rozwijać się będzie na tle ustawy z 13 lutego 1920 r., wyznaczającej na zagospodarowanie odłogów w całej Polsce kredyt w wysokości 1 miliarda marek, z czego na potrzeby Małopolski wsch. wyznaczył Główny Komitet pomocy rolnej w Warszawie 370, względnie 400 milionów marek, a na co na razie wypłacono dotychczas około 200 milionów.

I tu jednak z niewielkiemi właściwie resztkami mamy do czynienia, bowiem owe 200 milionów są już również na wyczerpaniu, prawdopodobnie zaś na poczet pozostających jeszcze wedle poprzednio wspomnianego wniosku Głównego Komitetu pomocy rolnej około 200 milionów marek niewiele już dostaniemy w gotówce, bowiem znaczne fundusze z owego miliarda zużyte być musiały przez Ministerstwo rolnictwa dóbr państ. na zakupno pługów i traktorów motorowych, na które jednak na razie u nas, pod wpływem słusznego, czy niesłusznego uprzedzenia naszych rolników do tychże, w co obecnie tu wchodzić nie będziemy, nie ma wielkiego popytu. W każdym jednak razie akcya ta będzie w dalszym ciągu prowadzona, winniśmy się zatem zaznajomić z jej szczegółami.

Kierunek akcyi tej jest określony zarówno samą ustawą, jak i jej rozporządzeniami wykonawczemi. Zastrzegają one bardzo poważny w niej udział czynnikom bezpośrednio interesowanym, a więc rolnikom, tak właścicielom większych, jak i mniejszych posiadłości.

Znalazło to wyraz w organizacyi tak zwanych komitetów pomocy rolnej, na terenie działalności lwowskiego Inspek. okręgowego pomocy rolnej, pokrywającym się z terenem działalności Tow. Gospodarskiego, w liczbie 54, tzn. w 54 powiatach, dalej Komitetu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie.

Instytucye powyższe składają się zatem na terenie Małopolski wschodniej z przedstawicieli Tow. Gospod. (po 2-ch w każdym komitecie), dalej z przedstawicieli Tow. Kółek rolniczych, a właściwie Małopolskiego Towarzystwa rolniczego), również po 2-ch w komitecie i przedstawiciela Wydziału powiatowego; skład powyższy uzupełniają siły urzędnicze, a więc w komitetach powiatowych starostowie, jako przewodniczący, a referenci rolniczy jako sekretarze, a w Komitecie okręgowym generalny delegat rządu, jako przewodniczący, inspektor okręgowy jako jego zastępca, i jeden z urzędników Inspektoratu jako jego sekretarz.

Komitet okręgowy uzupełniony jest również przedstawicielem Tymczasowego Wydziału samorządowego.

Instytucye owe posiadają zatem bardzo poważny udział w całej akcyi pomocy rolnej, a dowodzi tego odnośny ustęp w rozporządzeniu wykonawczem, który pozwolę sobie tutaj *in extenso* odczytać, i tak art. 4 mówi:

„Komitet powiatowy pomocy rolnej bada zebrane przez zwierzchności gminne szczegółowe wiadomości dla określenia istotnie niezbędnych potrzeb w zakresie nasion, inwentarzy żywych i martwych, a w razie braku tychże zbiera sam te wiadomości, czuwa nad akcyą gospodarczego uporządkowania gruntów leżących odłogiem lub odłogiem zagrożonych na obszarze powiatu, przyjmuje podania o udzielenie pomocy rolnej w nasionach, inwentarzu żywym i martwym oraz o udzielenie pożyczek bez względu na wysokość żądanej pożyczki, czuwa nad należytem zużytkowaniem pożyczek przyznanych, współdziała przy dostawie środków pomocy rolnej (nasion i inwentarzy), przeznaczonych dla powiatu, wykonywa zlecenia Komitetu okręgowego w zakresie pomocy rolnej i wogóle współdziała przy organizacyi pomocy rolnej na terenie powiatu.

W szczególności Komitet powiatowy pomocy rolnej przyznaje w granicach przeznaczonego dla powiatu kredytu właścicielom lub dzierżawcom gruntów leżących odłogiem, lub odłogiem, zagrożonych, pożyczki do wysokości czterdziestu tysięcy marek dla jednego gospodarstwa. W wypadkach, w któ-

---

metodą statystyczną w dziedzinie najrozmaitszych badań przyrodniczej natury, w których wzmiankowana metoda oddała cenne bardzo usługi. Kończy zapytaniem, jaki jest jej stosunek do nauki zarządu?

Twierdzenie autora, że literatura polska zachowuje grobowe milczenie, jest błędnem. Na poparcie naszego zarzutu kilka faktów:

Już Dr. Juljusz A u (w Żabikowie około 1875 r.) podkreślał znaczenie statystyki dla nauki zarządu gospodarstw i w swoich pracach nią się skutecznie posługiwał. A piszący te słowa od lat blisko 30-stu zwracał uwagę na wybitne znaczenie statystyki prywatnych gospodarstw i za liczne zestawienia graficzne, oparte na badaniach statystycznych, a przedstawione na Wystawie Kościuszkowskiej we Lwowie w r. 1894, otrzymał srebrny medal Ministerstwa rolnictwa. I ś. p. prof. Franc. Czarnomski zachęcał piszącego te uwagi do dalszych prac w tym kierunku, prac, które u nas jednakże nie znalazły dostatecznego uznania w szerokich kołach społeczeństwa wogóle.

Rozprawka moja p. t. »Kultura chmielu w Starem Siole«*) opierała się również na metodzie statystycznej i, zdaje się, że byłem pierwszym, który w polskiej literaturze rolniczej stosował prawa Gaussa — do kontroli i oceny rezultatów gospodarczych i krytyki rozporządzalnego materyału. Liczne również tablice*) i grafikony, któremi posługiwałem się długi szereg lat przy wykładach nauki zarządu w Akademii dublańskiej, nie były znane p. Moszczeńskiemu, nie zdołałem ich opublikować jedynie z powodu wybuchu wojny światowej. Przyznaję zaś, że ze zdziwieniem oglądałem wykazy statystyczne z 50-cio letniego okresu i liczne grafikony jednego z gospodarstw na Podolu gal., które na wystawie w Londynie znajdowały wysokie odznaczenia.

Wkońcu podaję do wiadomości p. M., że Rada Ogólna gal. Towarzystwa Gospodarskiego uchwaliła po moim referacie polecić Komitetowi Towarzystwa przeprowadzenie badań ustroju gospodarstw na podstawie statystycznych danych, zbieranych na modłę amerykańską. (Dep. rolniczy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej). Brak funduszów na ten cel i brak ludzi do przeprowadzenia tychże badań, nie dozwolił piszącemu na zapoczątkowanie tego poważnego zadania.

Godzi się też przypomnieć p. Moszczeńskiemu podjętą przezemnie wspólnie z Dr. J. G. Pawlikowskim

*) Lwów 1904. Także po niemiecku p. t. *„Monographie eines Hopfengartens in Galizien“*. Wiedeń 1905.

*) Część tych tablic zniszczyli ukraińcy w czasie inwazyi w Dublanach (5/XII 1918 — 30/IV 1919).

rych zdaniem Komitetu powiatowego należy przyznać pożyczkę w wysokości ponad czterdzieści tysięcy marek dla jednego gospodarstwa, Komitet powiatowy przedkłada akta sprawy wraz ze swoim wnioskiem Komitetowi okręgowemu pomocy rolnej do decyzji".

Jak zatem z powyższego widzimy, kompetencya ta jest rzeczywiście znaczna, a umiejętne jej wyzyskanie mogłoby akcyę pomocy rolnej rzeczywiście bardzo poważnie zarówno wzmódz, jak i ułatwić. Niestety jednak praktyka dotychczasowa wykazała, że o ile Komitet okręgowy pomocy rolnej, zdając sobie dokładnie sprawę z doniosłego znaczenia tej instytucyi, obowiązki swe pełni bardzo sumiennie i celowo, o tyle komitety powiatowe pomocy rolnej zdają się znaczenie to zapoznawać i nie zdołały się — nie mówię tu o wyjątkach — należycie przejąć wyznaczoną sobie rolą.

Korzystam zatem ze sposobności, by Panom tę rzecz obszernie tutaj przedstawić i zwracając uwagę na doniosłe znaczenie, jakie taka współpraca zastępców Panów w akcyi pomocy rolnej w ramach powiat. komitetów pomocy rolnej ma dla interesów rolnictwa, zachęcić ich jak najgoręcej do należytego wykorzystania udzielonej im koncesyi, a zatem nietylko nieabsentowania się na posiedzeniach powiatowych komitetów pomocy rolnej, ale rozszerzenia ich działalności na wszelkie momenty potrzeb rolnictwa, choćby nawet przekraczać to miało ramy określone powyższem rozporządzeniem.

O tę współpracę w uruchomieniu gospodarki na tutejszych obszarach rolnych zwracam się zatem do Panów, prosząc o jej rozszerzenie także i na inne kierunki działalności Inspektoratu okręg. pom. rolnej w zakresie zamierzeń spełnienia zadań Inspektoratowi wyznaczonych. Mam tu przedewszystkiem na myśli udział Panów w kooperatywie rolniczej przy zakupnach i rozsprzedaży inwentarza żywego, martwego i nasion, jako tych bezpośrednich czynników produkcyi rolniczej, bez których uruchomienie gospodarki na odłogach pomyśleć się nie da. Uważam, że działalność instytucyi kooperatyw rolniczych posiada już dotychczas bardzo poważne znaczenie dla sprawy odbudowy rolnictwa naszego, a w przyszłości posiadać może jeszcze daleko większe znaczenie, o ile instytucye te, dzięki uznaniu społeczeństwa rolniczego, staną na pewnych nogach, a więc będą rozporządzały dostatecznie wysokimi kapitałami, potrzebnymi w obecnych warunkach do obrotów handlowych.

Przy całej dotychczasowej akcyi pomocy rolnej starałem się unikać bezpośrednich urzędowych, t. j. że tak powiem, transakcyi handlowych, a powierzać je czynnikom bezpośrednio zainteresowanym, a dostatecznie w tej sprawie fachowym, a zatem zrzeszeniom handlowo-rolniczym. Nie zawsze się to w przeszłości udawało, powinno jednak w przyszłości stać się regułą i w tym kierunku też zamierzam w dalszym ciągu działalność tę rozwijać, licząc w tem na wydatny współudział wszystkich Panów w ich własnym, dobrze, zrozumiałym interesie.

Nie rozchodzi się tu jednak bynajmniej wyłącznie tylko o kwestyę finansową, a zatem, by rolnicy przystępowali do już istniejących, względnie założyć się mających kooperatyw z możliwie jak największymi udziałami, chodzi tu także jeszcze i o udział w postaci sumiennej, rzetelnej a wydatnej pracy przy przeprowadzaniu poszczególnych zadań kooperatywom takim powierzonych.

Tak więc np. zakupno inwentarza żywego czy nasion może i powinno być w pierwszym rzędzie prowadzone przez instytucye kooperatywne, by w ten sposób owe, bądź co bądź bardzo zyskowne działy handlu nie stały się polem nadużyć dla czynników, handel ów może nawet bardzo fachowo, ale niedostatecznie sumiennie prowadzących.

Przy pewnem wyszkoleniu handel taki może być bardzo dobrze prowadzony przez bądź to już istniejące kooperatywy rolnicze, a więc spółki rolników i hodowców i t. p. bądź też przez do celu tego specyalnie utworzone nowe zrzeszenia. Inspektorat okr. pom. rolnej dawał w tym kierunku już w poprzedniej swojej działalności inicyatywę, starając się przytem pewnego rodzaju kontrolę jej pozostawić również czynnikom bezpośrednio zainteresowanym. Zakupno inwentarzy żywych odbywało się też w roku ubiegłym głównie przez takie

---

akcyę w latach 1892 i 1893, zmierzającą do przedstawienia stanu gospodarstw włościańskich jako typów w Małopolsce na wystawie w r. 1894. Chodziło o skierowanie akcyi Tow. rolniczych w kierunku wydatniejszej i bardziej planowej pracy — dla poprawy istniejących stosunków. Akcya ta w ówczesnej dobie nie znalazła poparcia i uznania w społeczeństwie naszem, nie było bowiem zrozumienia ważności zagadnienia na tem ugorującem polu.

Dodaję jeszcze, że wybuch wojny światowej i trudności wydawnicze spowodowały pośrednio, iż pracę opartą na licznym materyale statystycznym (z wykresami) — zupełnie gotową do druku p. t. „Ustrój i rezultaty gospodarstw wielkiej, średniej i małej posiadłości w Polsce", — studyum statystyczno-ekonomiczne, — zniszczono, względnie zabrano mi w czasie inwazyi ukraińskiej w Dublanach *). Z powyższego wynika, że jednakże w Polsce były — co prawda — tylko jednostki, które zajmowały się statystyką prywatną gospodarstw wiejskich i że w literaturze rodzimej nie brakło usiłowań i na tem polu. Zapewne może p. M. powiedzieć, że wysiłki tych paru jednostek wydały mały rezultat — ale to winą otoczenia — a może i przedwczesnością badań.

Potężna instytucya w Niemczech, jaką jest zasłużone bardzo w swojej ojczyźnie Niemieckie Tow. rolnicze, podjęła badania ustroju gospodarstw wiejskich znacznie później i badania te uwieńczone zostały bardzo poważnym plonem.

Podobnie badania ustroju gospodarstw włościańskich, podjęte przez t. zw. Szwajcarski Sekretaryat chłopski z inicyatywy Dra Laura w Szwajcaryi, były późniejszej daty i również wydały niesłychanie cenny plon. A najpóźniejsze — w tej mierze — były prace Dra Ostermayera w Austryi *).

Pierwsze wreszcie biuro rachunkowe rolnicze przy krak. Towarz. rolniczem zorganizował i prowadził przez

*) Podobnemu losowi uległ rękopis mojej pracy, opartej na archiwalnych studyach — przygotowany do druku p. t. „Polskie instruktarze ekonomiczne z XVI, XVII i XIX w., — który tworzył drugi tom wydawnictwa komisyi prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie. Jedynie z braku odpowiedniego papieru i trudności wydawniczych oczekiwał rękopis odpowiedniej pory. Tom pierwszy powyżej wspomnianej pracy wyszedł pod tyt. »Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i z XVIII w., Kraków 1915. 8°. str. XXVIII i 338. Nakład Akad. Umiejętności. Może ten tom ukaże się w druku w obcym języku, zanim zdołam go odtworzyć na podstawie powtórnie podjętych archiwalnych studyów. — *Przyp. autora.*

*) Dr. A. Ostermayer: *Untersuchungen über die Ertragsfähigkeit der mährischen Bauernbetriebe.* Berno 1911, 8°, str 4 n. i 251.

kooperatywy rolnicze, a odbiór i rozdział zakupionego inwentarza powierzony był w wypadku pierwszym komisyom, złożonym z przedstawicieli rolników, w drugim zaś komitetom powiatowym pom. rolnej, a więc również bezpośrednio zainteresowanym rolnikom. Że mimo tej, w ten sposób racyonalnie pojętej organizacyi, nie zawsze zadania przekazane społeczeństwu rolniczemu w tej formie były spełniane bez zarzutu, przypisuję to głównie naszemu jeszcze niedostatecznemu wyrobieniu, a zarazem i w niedostatecznem zrozumieniu konieczności tak szeroko pojętej współpracy. Uważając jednakże tę drogę za najlepszą, I. O. P. R. ma zamiar w dalszym ciągu nią postępować, tu zatem zwracam się do Panów ponownie z prośbą o ową współpracę.

Tyle co do akcyi na tle ustawy z 13-go lutego 1920 r.

Akcya dalsza rozwijać się będzie na tle uchwały Rady ministrów z 1 go października 1920 r., wyznaczającej na pomoc dla gospodarstw dotkniętych inwazyą bolszewicką kredyt w wysokości 150 milionów marek, z czego Ministerstwo rolnictwa i przeznaczyło na zakupno koni 75 milionów, na zakupno nasienia 50 milionów, na narzędzia i maszyny rolnicze 15 milionów, wreszcie na zakupno paszy 10 milionów.

Z funduszów tych Inspektorat dotychczas otrzymał i wydał na zakupno koni i nasienia około 100 milionów, pozostawałaby jeszcze zatem do wydania reszta t. j. około 50 milionów na rok bieżący.

Zużycie tych funduszów ma polegać na zasadach tych samych, co i zużycie funduszów, wyznaczonych uchwałą sejmową z 13. lutego 1920 r. z tą jednak różnicą, że pożyczki tych funduszów udzielane rolnikom mają być bezwarunkowo tylko w naturze, a nie w gotówce.

Cała jednak akcya pomocy rolnej, o ileby oparta była wyłącznie tylko na funduszach, wyżej wspomnianych, to jest właściwie na resztach dawniej wyznaczonych kredytów, byłaby zbyt szczupła, by mogła zadość uczynić okazującej się obecnie potrzebie pomocy dla naszych gospodarstw, w szczególności zaś dla gospodarstw, które w roku ubiegłym dotknięte były wypadkami wojennymi. A powiatów takich, które właściwie bezpośrednio zostały w roku ubiegłym dotknięte wypadkami wojennymi, wzgl. ich bezpośrednimi skutkami, jest 31, właściwie znacznie więcej, zważywszy, że wypadki te nawet na powiatach dalej odsuniętych nie pozostały bez ujemnego wpływu.

Gdybyśmy jednakże ograniczyli się w niesieniu pomocy wyłącznie nawet tylko do tych 31 powiatów, to w każdym razie okaże się do tego potrzeba znacznych wkładów.

W powiatach tych mianowicie obszary dworskie zostały zniszczone mniej więcej w 90%, podczas gdy zniszczenie własności włościańskiej dochodzi najwyżej 6%.

Obszary dworskie owych powiatów nawiedzonych klęską wojny obejmują razem 901.095 morgów gruntu ornego, z czego zatem powyższe 90% gruntów leżących odłogiem, a zatem zupełnie niezagospodarowanych, wyniesie około 810.986 morgów. Gdybyśmy jako niezbędną pomoc doraźną przy zagospodarowaniu tych gruntów przyjęli tylko po 1.000 marek na morg, to wyniosłoby to w sumie 896.000 marek.

Pomoc podobna dla własności mniejszej określałaby się naturalnie mniejszą cyfrą, i tak własność mniejsza na powyższym obszarze obejmuje 2.087 080 morgów gruntu ornego, czyli że powyższe 6% gruntów zniszczonych, nieobsianych normalnie, wynosi 125.224 morgów.

Pomoc tu musi być jednak wyżej liczona ze względu na mniejsze jednostki gospodarcze, przyjmując ją zatem po 2.000 marek od morga, otrzymamy bądź co bądź poważną kwotę 250.448.000 marek, co łącznie z kwotą poprzednią wyniesie 1.061.437.000 marek, jako *minimum* potrzebnej pomocy finansowej.

Nie możemy jednak zapominać i o tej reszcie gospodarstw, znajdujących się w dalszych powiatach, które wprawdzie w roku ubiegłym szczęśliwie uniknęły inwazyi nieprzyjacielskiej, ale w których jeszcze znajduje się poważna ilość odłogów.

Chcąc zatem i tym gospodarstwom przyjść z pomocą, musimy mieć do rozporządzenia znacznie poważniejsze kredyta.

---

lat kilka uczeń piszącego te uwagi, p. Karol Turski, i wywiązał się z zadania bardzo dobrze.

Zupełnie się godzę z p. M., że podręcznik „Zarządu gospodarstw wiejskich", wydany przez Dra Waterstradta, ucznia i gorącego wyznawcę prof. F. Aereboe, jest dziełem nowoczesnem, ilustrowanem olbrzymim materyałem statystycznym nowszej doby. Ale książka ta: *Die Wirtschaftslehre des Landbaues* wyszła dopiero w r. 1912. I do tej pory właściwie podręcznik Dra v. d. Goltza z materyałem liczbowym, bardzo problematycznej wartości, miał niejako monopol w Niemczech. A nietylko w Niemczech, był on tak uznawanym — bo przejrzawszy literaturę europejską, wszędzie powoływano się na v. d. Goltza.

I tak np. prof. Orest Bordigo*) z Portici pod Neapolem, prof. Fortunatoff**) z razumowskiej Akademii rolniczej, ś. p. prof. Convert ***) z paryskiego Instytutu agronomicznego, Zolla i wielu innych przytaczają v. d. Goltza bardzo często. A i w naszej literaturze rolniczo-ekonomicznej v. d. Goltz „panował wszechwładnie", przyswoiliśmy polskiej literaturze nawet jego *Handbuch der landwirtschaftlichen Betriebslehre*, Berlin 1886*). I wszyscy nasi ekonomiści, prawnicy, rolnicy — wogóle cały świat uczony polski powoływał się na Goltza, uważając do pewnego stopnia jego zapatrywania lub sądy za wyrocznię. Niezaprzeczenie położył Goltz poważne zasługi jako profesor i autor kilku bardzo cennych dzieł, i tak np. przez opracowanie kwestyi robotniczej w dziele: *Die ländliche Arbeiterfrage und deren Losung*, 2 wyd., Gdańsk 1874, następnie przez 2 tomową: *Geschichte der deutschen Landwirtschaft* (Stuttgart i Berlin 1902—3) i inne, oraz przez zwrócenie uwagi na ważność nauki zarządu i organizacyi gospodarstw. Dawniejsze jego 2 dzieła: *Landwirtschaftlich Taxationslehre* i *Handbuch der landwirtschaftlichen Betriebslehre* (wyd. Pareya, Berlin) były pisane jeszcze na starą modłę i choć Dr. Fr. Aereboe był uczniem v. d. Goltza, mimo to nie uznawał swego mistrza (jeszcze za życia Goltza), zwłaszcza w zakresie nauki szacowania i zarządu gospodarstw — i o tych dziełach wyrażał się bardzo krytycznie na Międzynarodowym kongresie rolniczym w Wiedniu (1907 r.).

(Dokończenie nastąpi).

*) Zob. O. Bordigo: *Trattate delle stime rurali*. Napoli 1907, 8. T. I. str. XII i 543.

**) Al. Fortunatoff: Ekonomika rolna, po ross. Moskwa (?)

***) A. Convert: *Administration* i t. d., Paris 1902, tom Bibl. rolnicz.

*) Dr. r. v. d. Goltz: Organizacya gospodarstwa wiejskiego, Warszawa 1895.

Zrozumiało to Ministerstwo rolnictwa i dóbr państ.i prawdopodobnie zrozumie to i Sejm. Mogę zatem Panów nieomal zapewnić, że te fundusze się znajdą. Mianowicie Min. rolnictwa i dóbr państ. opracowało nowy projekt ustawy o pomocy rolnej, wyznaczając na ten cel kredyt w wysokości 3 miliardów marek dla całego państwa. Ustawa ta — jak mnie poinformował pan minister rolnictwa i dóbr państ. Poniatowski — ma być wniesiona najedno z najbliższych posiedzeń Sejmu i prawdopodobnie napewno będzie sankcyonowana — inaczej — wedle słów p. ministra roln. — cała akcya musiałaby chyba być zawieszona, jako bezprzedmiotowa.

Że z tych 3 miliardów lwia część przypadnie Małopolsce wsch., to zdaje się również nie ulegać wątpliwości, znana jest bowiem pod tym względem życzliwość naszego rządu dla tutejszych kresów, czego dowodem jest stałe uznawanie naszych potrzeb zarówno finansowych, jak i przy rozdzielaniu nasion i t. p.

Owa projektowana ustawa, której brulion miałem sposobność czytać, opiera się zasadniczo na tych samych podstawach, co i ustawa z 13 go lutego 1920 r. — jest jednakże od niej o tyle doskonalszą, że uwzględnia również także i potrzebę pomocya spółkom zagospodarowania odłogów, a zatem instytucyom kooperatywnym, specyalnie w celu zagospodarowania odłogów utworzonym.

Rzecz naturalna, że rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy będą również musiały uwzględnić obecne warunki. Podczas zatem, gdy wedle rozporządzeń wykonawczych do ustawy z 13-go lutego 1920 r. *maximum* pożyczki na 1 morg wynosiło 1.600 marek, tu prawdopodobnie będzie zwiększone może do 4.000 Mk na 1 morg. Sprawa ta będzie w każdym razie załatwiona w najbliższej przyszłości, o czem się Panowie za pośrednictwem prasy dowiedzą, tak, że akcya wiosenna pomocy rolnej oprzeć się będzie mogła o poważniejsze zasoby finansowe.

(Dokończenie nastąpi).

A. MISIĄGIEWICZ

Wiedza rolnicza.

Jeżeli okres wojenny rzeczywiście dobiega już końca, tedy przed odradzającem się państwem polskiem staje wielkie zadanie umocnienia swych podstaw materyalnych. Polska musi się upodobnić do krajów zachodnich gęsto zaludnionych, żyjących jednak w przeciętnym dobrycie; jeżeli zatem chodzi o wzorowanie się na przykładzie, to nie wolno nam naśladować Wschodu, teoryi eksperymentów socyalnych, doprowadzających narody do zaniku myśli politycznej, ale wtracające je w otchłań nędzy i śmierci. Dobrobyt polega na pracy, która nie może być bezmyślnym wysiłkiem istot ludzkich, lecz musi być kierowana wiedzą, i tylko wyższy stopień oświaty całego narodu podnieść może stan zamożności. Bez uświadomienia i nauki, narody są narażone na opanowanie przez elementy wyzysku, tumaniące je doktrynami dyktatury proletaryatu, gdy w rzeczywistości rządzą szumowiny burżujów.

Zamiłowanie do rolnictwa jest polską narodową cechą, którą należy rozszerzyć i pogłębić przez naukę rolnictwa, nietylko kształcącą umysły, ale oddziałującą dodatnio na charaktery. Życie z przyrodą i poznawanie jej tajników musi zająć nawet mniej bujne umysły, a korzyści praktyczne, wynikające ze zastosowania nauki rolniczej, dają realną zachętę do pracy Jedyną drogą prowadzącą do celu jest oświata ogólna, począwszy od szkół ludowych, zaszczepiająca zamiłowanie i wiedzę rolniczą, oddziaływanie przykładem wzorowych gospodarstw na drobnych rolników, niższe i wyższe szkoły fachowe, tudzież najwyższe magistratury rządu kierujące polityką ekonomiczną państwa w kierunku podniesienia rolnictwa. Gdzie myśli przewodniej niema, a rolnictwo idzie samopas bez regulatora, jak w Rosyi lub Chinach, tam wytwarzają się stosunki niezdrowe, hamujące postęp wytwórczości i wytwarzające proletaryat rolny, przykuty do miejsca, ale nie prawdziwych rolników.

W Rosyi dawny obyczaj utworzył w gminie komunistyczną własność (obszczynę); ziemią więc włada cała gmina, wydzielając co roku działki pod uprawę swoim członkom wedle wskazania starszyzny gminnej. Niema własności indywidualnej, prowadzi się rotacyę trzypolową, i nikt nie wie, gdzie na rok następny rolę uprawiać będzie, więc o sterkoryzacyi i melioracyi niema mowy, i gleba wyczerpuje się z roku na rok. Dopiero Stołypin, zamordowany przez rewolucyonistów, a za nim minister rolnictwa Szczegłowitów, rozpoczęli wielką reformę agrarną: zamiany własności wspólnej na indywidualną. Pięćdziesiąt tysięcy geometrów pracowało nad podziałem gruntów dla utworzenia wzorowych osad włościańskich, i gdyby to wielkie dzieło gospodarcze doprowadzonem zostało do skutku, byłaby Rosya zasypywała zbożem Europę, podwoiła rychło swoją ludność i stała się potęgą mocarstwową ekonomicznie niezmożoną. Polityka caratu, brak oświaty ludowej i wiedzy rolniczej stale podkopywał siłę gospodarczą Rosyi, a rewolucya komunistyczna pogrążyła ją w niemoc na długie lata, czego Polska wystrzegać się musi, aby ludność nie ginęła z głodu, jak w Rosyi lub Chinach. Galicya na rustykalnej własności produkuje do 40% mniej zboża jak większe obszary, gdzie gospodarstwo prowadzi się postępowo, a wyjątkowo tylko w rejonach przemysłowo rolniczych drobny rolnik idąc za przykładem większych posiadłości — pogłębia uprawę ziemi, używa nawozów sztucznych, posiada lepsze narzędzia, otrzymuje uszlachetnione nasiona i osięga wyższy plon i większe zyski. Bez nauki fachowej, tudzież wzorowania się na przykładzie, nie można spodziewać się podniesienia wytwórczości, usiłowania więc państwowe i społeczne w tym kierunku muszą osiągnąć największą energię.

W Królestwie Polskiem w latach 1880—90 był do zaznaczenia pewien upadek rolnictwa, jako następstwo polityki gospodarczej rządu, który niechętnie patrzył na podnoszenie. się dobrytu klasy średniej, nawet po klęsce powstania 1863 r. Wzmocniono wówczas system dokuczania i prześladowania ekonomicznego nasamprzód obywateli wiejskich przez komisarzy włościańskich (mirowych pośredników), powiększono ciężary publiczne nie dopuszczano do uregulowania służebności, a w polityce frachtów kolejowych tak ułożono stawki przewozowe, że zboże ze Samary i całej południowej Syberyi skutecznie konkurowało z produkcyą miejscową. Zaczęły się złe czasy dla większej własności ziemskiej i pow-

stała dążność do pozbywania się posiadłości. W sferach polskich powstał wtedy projekt statystycznego zbadania dokonanych sprzedaży i przekonano się, że pomimo wszyskich sztucznie wywołanych złych warunków w rolnictwie, utrzymują się przy majątkach dobrzy fachowi rolnicy, nawet finansowo słabsi, a wyprzedają ziemię dyletanci źle prowadzone gospodarstwa, zmuszeni do działów familijnych itp. Ankieta przyniosła duże korzyści, bo zmniejszono w tym czasie produkcyę zboża, a forsownie zabrano się do przemysłu rolnego i hodowli, co wyrównało szczerby w stanie zamożności, cena ziemi podniosła się a transakcye ustały. Osiągnięto oczywisty dowód praktyczny, że wykształcenie fachowe uzbraja rolnika do walki o byt materyalny; inaczej też być nie może gdy się zważy, iż dążenie do maksymalnej produkcyi nie może być ograniczonem do odwiecznej trzypolówki i tradycyjnej sochy, ale korzystać musi ze zdobyczy wiedzy, nieustannie idąc z postępem. Porównajmy rolnictwo zachodu Europy, gdzie na gorszych ziemiach otrzymuje się wyższe plony, jak u nas, ze wschodem. Małopolska jest żyżnym krajem, a jednak Czechy mają o 70% wyższe plony przeciętne, a czarnoziemy rosyjskie, Egipt europejski, często zupełnie zawodzą nietylko z powodów klimatycznych, ale z przyczyny zaniedbania wszelkich środków zapobiegających klęsce posuchy, nawiedzającą czarnoziemną strefę Rosyi i Ukrainy.

Sumaryczna produkcya rolnicza w każdej jednostce gospodarczej, jaką jest państwo, lub wyodrębniony kraj, zależy od stopnia kultury przeciętnej producentów. W Rosyi na całej dawnej przestrzeni caratu można było dużo poszczególnych gospodarstw rolnych znaleźć, które w niczem nie ustępowały wzorom zachodnim. Na pierwszem miejscu stały większe kompleksy dóbr ziemskich połączone z przemysłem, były jednak także wzorowe folwarki mniejsze, tudzież fermy kmiece, ale przeważnie te ostatnie w rękach kolonistów, zwłaszcza Czechów. Tutaj wybitnie zaznaczała się różnica kultury opartej na wiedzy fachowej a rutyny archaicznej, a porównując wyniki gospodarstw postępowych z trzechpolówką włościan, nie można było nie przyjść do przekonania, że tylko nauka może być podstawą pracy wytwórczej. Tem więcej na zachodzie Europy rzuca się w oczy wysoki stan uprawy ziemi dla celu wyzyskania sił przyrody na pożytek ludzi. Niema tam wcale odłogów, każdy skrawek ziemi jest zużytkowany, tem bardziej, że nauka stwierdza możliwość produkcyi na każdej glebie przy pomocy wpływów atmosferycznych i sztucznej sterkoryzacyi.

W Polsce jest jeszcze wszystko do zrobienia, pole otwarte, bo dotychczasowy stan kultury drobnej własności, a w części i średnich majątków, wiele pozostawia do życzenia. Zaczynając analizę od względów praktycznych, nie można niezauważyć u naszych rolników brak zmysłu administracyjnego i rachunkowego, zwłaszcza drobny rolnik nie rozumie planu finansowego i gospodarskiego budżetu. Sprzedaje i kupuje, nie korzystając z konjunktur, wyzyskiwanym jest przez spekulacyę na każdym kroku, a sam krzywdzi swój dobytek, bo nie licząc się z zapasem paszy, głodzi zwierzęta domowe na przednowku, a nieraz i sam z rodziną niedojada.

Wychowanie ekonomiczne to nieodzowny warunek kultury i trzeba je przyswoić w szerokich warstwach ludności rolniczej, dziś zwłaszcza, kiedy reforma rolna ma przeobrazić warsztaty pracy. Jeżeli przewaga ogólnej wytwórczości rolnej ma paść na stronę drobnej własności, tem więcej starannie preliminować należy przychody i rozchody produkcyi, aby kraj nie był zaskoczony głodem, a przy dzisiejszem stopniu uświadomienia gospodarczego ludności wiejskiej byłoby to trudnem.

Reforma rolna musi mieć na uwadze fachowe przygotowanie do pracy rolniczej drobnych właścicieli ferm kmiecych, a nie da się chyba zaprzeczyć, że wzorowych gospodarstw drobnych mamy w Polsce za mało, aby wywołana przez zmianę własności ziemskiej rewolucya ekonomiczna strasznych wprost następstw zmniejszenia wytwórczości nie sprowadziła. Wobec zamierzenia szerokich kredytów dla nowonabywców ziemi, gdzie jest gwarancya wydobycia przez nich niezbędnej renty dla pokrycia rat bankowych i ciężarów publicznych, zwłaszcza wobec możliwych klęsk elementarnych, kiedy tysiące nie będą w stanie uiścić się z długu, czy wtedy przymusem wydobywać zaległości i rujnować nowonabywców przyjdzie. Z góry przewidywać można, iż nowonabywcy, łaknąc własności ziemi, nie liczą się z trudnościami kupna i nie potrafią naprzód ocenić szans rentowności swoich przyszłych gospodarstw, a szanse te są bardzo wątpliwe gdy je nie poprzedza zasobność w potrzebne kapitały, umiejętność administracyjna i wiedza fachowa. Kandydatami na przyszłych fermerów mają być małorolni, bezrolni, więc przeważnie służba folwarczna, a więc robotnicy, ale nie samodzielni fachowi rolnicy, których trzebaby przed oddaniem im własności przygotować do roli, jaką spełnić mają. Przypuszczenie, że każdy fornal jest agronomem, nie może być traktowane poważnie, bo chociaż potrafi wyorać ziemię i rzucić ziarno na skibę, to nie wystarcza jeszcze ta umiejętność do samodzielnego prowadzenia choćby drobnego gospodarstwa, a cóż dopiero urządzenia samej fermy i ustalenia rentowności onej.

Oświata ludowa w Polsce, szczególniej w Królestwie, w Galicyi i na kresach, była zaniedbywaną; szczególniej we względzie wychowania ekonomicznego, tudzież rolniczego, jesteśmy zupełnie zacofani, jakże więc wymagać można, aby wielka reforma przemiany własności ziemskiej, a więc przekształcenia całego rolnictwa, dokonaną była racyonalnie i nie stała się wprost kataklizmem. Widzimy już dzisiaj do czego doprowadziła wojna, gdy folwarki zostały zrujnowane a rozpoczęta parcelacya trzyma w zawieszeniu odbudowę rolnictwa; skarb państwa wyrzuca miliardy na wyrównanie niedoborów żywności, a nadzieje szybkiego powrotu do równowagi słabną wobec groźby wywłaszczenia.

Ustawa obowiązuje i obowiązywać będzie na przyszłość, musi być jednak poprawioną, a nadewszystko wykonywaną bez zgubnego pośpiechu w ciągu szeregu lat, a w ciągu tych lat trzeba położyć fundament pod nowy ustrój wytwórczości rolniczej z pomocą rozszerzenia wiedzy fachowej.

Szkoła ludowa musi być pepinierą rolnictwa, podobnie jak to ma miejsce w państwach zachodnich, gdzie nauczyciel, zwłaszcza wiejski, kładzie pierwszą cegłę pod budowę kultury ludowej, nie darmo też wyrzekł Bismark, że zwycięstwo Niemiec w r. 1870 odniósł nauczyciel wiejski, a dodać trzeba: nie tyle na polu wojennem, ile na terenie kultury ekonomicznej. Trzeba w Niemczech

podziwiać pracę wytwórczą we wszystkich kierunkach, pilność, oszczędność i wiedzą fachową, a w rolnictwie nawet na mniejszej własności rezultaty są wprost imponujące. Kmieć (*Grossbauer*) w Niemczech, podobnie i w Czechach (*sedlak*), nie pozostaje w zacofaniu, idzie z postępem wiedzy, a spieszą mu z pomocą fachową państwowe i społeczne organizacye rolnicze, widzi się też całe procesye interesentów spieszących do tych zakładów dających radę i ułatwiających wykonanie. Wynik tej kultury stwierdza statystyka dowodnie. wykazując wysokie plony na glebach mało urodzajnych, jak wydmy piasczyste pod Berlinem, pustki brandenburgskie lub lündenburgski step torfowy w Hanowerze, gdzie chłop niemiecki stanął do walki z murszami, bagniskami i ogromne przestrzenie przywrócił rolniczej kulturze zapomocą regulacyi wilgoci, wapna, potasu, fosforanów i właściwej uprawy. Porównajmy z tą kulturą nasze gminne pastwiska, gdzie tysiące morgów najlepszej ziemi marnieją wydeptywane przez gęsi i trzodę, zabagnione łąki, nieużyteczne piaski i wszystkie tak zwane nieużytki, które mogłyby być zużytkowane, a biorąc jeszcze na uwagę brak intenzywności w uprawie drobnych gospodarstw i w końcu zniszczenie wojenne, nic dziwnego, że państwo polskie głoduje, a majątek narodowy przeraźliwie się umniejsza. Potrzeba warunki do zmiany systemu produkcyi rolniczej przygotować, na co potrzeba czasu, a nasamprzód rozszerzyć wiedzę rolniczą i ustawami, tudzież organizacyą nadzoru ubezpieczyć państwo przed umniejszeniem wytwórczości, ku czemu prowadzi reforma szkolnictwa, kontrola produkcyi, i urządzenie poszczególnych jednostek gospodarczych powstać mających w tej postaci, aby posiadały wszelką możność trwałego istnienia i rozwoju.

Nauka rolnicza rozpoczyna się od uczelni ludowej, w której nauczyciel powinien zaszczepiać zamiłowanie do wiedzy przyrodniczej i uczyć praktycznego rolnictwa, jak to ma miejsce na zachodzie Europy. Szkoły fachowe z krótkim, najwyżej jednorocznym kursem powinny być gęsto rozsiane po kraju i łatwo przystępne dla ludności. Nabywcy nowych form winni mieć census uzdolnienia do prowadzenia gospodarstwa samodzielnego, a przytem wykazać się dostatecznymi środkami materyalnymi, bez czego urządzenie racyonalne fermy jest niemożliwe. Podzielność gruntów musi być ograniczona tylko do wyjątkowych wypadków, bo urządzone gospodarstwo rolne jako całość, tak samo jako warsztat lub fabryka, nie może być ćwiartowane na cząstki.

Obok nowych wzorowo urządzonych ferm pozostaną większe folwarki i są niezbędne jako rozsadniki praktycznych informacyi, działając przykładem i szerszem zastosowaniem wiedzy doświadczalnej. Intenzywna hodowla zwierząt, uszlachetnienie nasion, kosztowne melioracye zastosowanie motorów, to wszystko należy do większych warsztatów pracy rolniczej, które w przyszłości dopiero naśladowane być mogą przez spółdzielczość mniejszych rolników, a w końcu regulatorem najemnych sił robotniczych mogą być tylko większe obszary gospodarcze.

Nad całokształtem rolnictwa czuwać ma ministerstwo z całym aparatem inicyatywy i kontroli, trudno sobie jednak wyobrazić, aby ta najwyższa magistratura spełniła dobrze swoje zadanie jeżeli nie będzie rozporządzać odpowiednim zastępem pracowników dzielnych i fachowych z uniwersytecką kfalifikacyą, bez względu na przynależność do partyi politycznych, lecz z istotną kompetencyą. Kto zaś dla chleba poświęci się wiedzy rolniczej jeżeli nie będzie pola do zużytkowania wyższych studyów? Muszą być większe przedsiębiorstwa gospodarcze któreby współdziałały z władzą centralną, gdy powojenna przyszłośc rolnictwa otwiera wrota do wielkiej akcyi melioracyjnej. Zużytkowanie sił elementarnych dla celów rolnictwa, elektryfikacya, gazy ziemne, wielki przemysł nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, fermy hodowlane i doświadczalne, cały przemysł rolniczy, to wszystko musi być przeprowadzone, jeśli mamy utrzymać niepodległość ekonomiczną, a do pracy muszą być powołane siły, których drobne rolnictwo w odpowiedniej ilości dostarczyć nie może, ani też oddać większych kapitałów na cele inwestycyjne.

Sam rząd, jakikolwiek on będzie, bez współdziałania całej inteligencyi rolniczej w kraju niczego nie dokona, a wiemy z doświadczeń czem są rządy biurokratyczne, zwłaszcza zakażone bakcylem polityki partyjnej, i jakie są rezultaty tych działań w zakresie gospodarczym państwa. Zmartwychwstałą politycznie ojczyznę nie wolno rzucać na pastwę eksperymentów ekonomicznych; prawidłowa ewolucya gospodarcza da Polsce siły, niezdrowy i nagły przewrót może ją doprowadzić do zguby.

Ceny drewna opałowego zajętego.

Rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. z dnia 1 września 1920 r. (*Dz. ust. Rz. P.* z r. 1920, Nr. 89, poz. 585), którem na podstawie ustawy sejmowej z dnia 28 lutego 1919 r. zajęto $1^1/_2$ względnie $4^1/_2$ mp. drewna opałowego z 1 ha zalesionej powierzchni, zostały też ustanowione ceny niektórych gatunków wyrobowych, a mianowicie szczapowego i krąglakowego grubego drewna opałowego, zajętego powyższem rozporządzeniem. Ceny innych, drobniejszych gatunków wyrobowych, jak n. p. drewna gałęziowego, które zdaniem Okręgowej Komisyi rozdziału drewna we Lwowie również zostały zajęte, powołane powyż rozporządzenie zupełnie nie ustanowiło, wskutek czego należało się liczyć z możliwością stosowania cen drewna gałęziowego ustanowionych w r. 1919, wynoszących najwyżej około 10 K, t. j 7 Mk za 1 mp. na pniu.

Cena ustanowiona rozporządzeniem z 1 września 1920 na drewno szczapowe bukowe, grabowe lub jaworowe, w powiatach zaliczonych do I klasy wartościowej, wydane z lasow lub składów położonych conajwyżej w odległości do 5 km od stacyi kolejowej lub rzeki spławnej, wynosiła 90 Mk za 1 mp. w stanie wyrobionym, w lesie. Ceny drewna pochodzącego z innych rodzaji drzew, innych gatunków wyrobowych (t. j. drewna krąglakowego grubego), w niższych klasach wartościowych i w wielkich odległościach od linii kolejowej lub rzeki spławnej, były mniej lub więcej odpowiednio lub nieodpowiednio niższe.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. działając po myśli postanowień powyż powołanego rozporządzenia, zwołało na dzień 17 listopada 1920 r. do Warszawy konferencyę, celem rewizyi ustanowionych cen drewna opałowego Interesa małopolskiej produkcyi drewnej zastępował na rzeczonej konferencyi jeden delegat, wysłany przez Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie i lwowskie Zjednoczenie Ziemian, jako reprezentant tych

zrzeszeń, inspektor leśnictwa przy Komitecie Tow. Gosp. J. Szczygielski.

Znamienna, uchwalona jednogłośnie przez konferencyę na wniosek jej małopolskiego członka rezolucya, domagająca się zniesienia wszelkich rozporządzeń o zajęciu drewna opałowego na podstawie ustawy sejmowej z dnia 29 lutego 1919 r., realnych skutków dotąd nie miała. Pomimo domagań się małopolskiego delegata i pomimo uzyskanych przezeń przyrzeczeń czynników kompetentnych, nie zostały też dotąd ustanowione ceny zajętego w wysokości 30% dziesięcioletniego etatu drewna budulcowego.

Na rzeczonej konferencyi poruszono też cały dalszy szereg spraw pozostających w związku ze zajęciem drewna na odbudowę i na inne cele, a realnym jej wynikiem jest ogłoszone w Nr 294 *Monitora Polskiego* z dnia 28 grudnia 1920 r. rozporządzenie Ministra rolnictwa i dóbr państw. z dnia 26. listopada 1920 r. (*Dz. ust. Rz. P.* Nr 117, z dnia 23 grudnia 1920 r., poz. 772), z którego wyciąg, dotyczący obszaru b. zaboru austryackiego, przedstawia się następująco:

Za 1 mp. (jeden metr przestrzenny) drewna opałowego w stanie wyrobionym, w lesie, wyrobionego i oddanego w myśl art 7 rozporządzenia Min. roln. i dóbr. państw. z dnia 1 września 1920 r. w dyspozycyi Komisyi rozdziału drewna, ustanowione zostały następujące ceny:

Wyszczególnienie sortymentów drewna opałowego.	Buk, grab i jawor			Dąb, brzoza, wiąz, klon, jesion.			Sosna, olsza, trześnia.			Jodła i świerk			Osika, lipa, topola		
	Klasy wartości.														
	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III
Szczapy	270	245	225	240	220	195	215	195	175	190	175	160	180	165	155
Krąglaki grube (od 7 do 14 cm włącznie grubości w cienkim końcu)	235	210	190	205	185	170	180	170	150	170	150	135	155	140	130
Krąglaki cienkie (od 3 do 7 cm włącznie grubości w cienkim końcu)	170	150	135	150	135	120	130	120	110	120	110	100	110	100	90
Karpina	200	180	165	180	165	150	165	150	135	150	135	125	135	125	115
Chrust gruby (z całych drzewek i gałęzi o średnicy od 3 do 6 cm włącznie w grubszym końcu w całych długościach)	80	70	60	70	60	50	60	50	40	50	40	35	45	35	30
Chrust cienki (drzewka, wierzchołki i gałęzie o średnicy 3 cm i niżej w grubszym końcu) . .	45	40	35	40	35	30	35	30	25	30	25	20	25	20	15

Ceny powyższe mają być stosowane przy obliczaniu wartości drewna, wydanego z lasów lub składów, położonych conajwyżej w odległości do 5 km od stacyi kolejowej lub rzeki spławnej.

Przy wydawaniu drewna z lasów lub składów znajdujących się w odległości od 5 do 10 km z 20% zniżką i przy odległości wyżej 20 km z 30% zniżką

Do klas wartości przydzielono powiaty w następujący sposób:

Do I klasy zaliczono powiaty: borszczowski, czortkowski, dąbrowski, horodeński, husiatyński, krakowski, lwowski podgórski, podhajecki, rudecki, skałacki, śniatyński, tarnopolski, trembowelski, wadowicki, wielicki, zaleszczycki, zbaraski i zborowski.

Do II klasy: wszystkie powiaty byłego zaboru austryackiego nie zaliczone do klas I i III.

Do III klasy: bohorodczański, dobromilski, doliński, kałuski, kossowski, liski, nadwórniański, peczeniżyński, skolski, turczański i żywiecki.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia, a równocześnie przestały obowiązywać ceny drewna opałowego ustanowione rozporządzeniem Ministerstwa rol. i dóbr państw. z dnia 1. września 1920 r. *Dz. ust. Rz. P.* z r. 1920 Nr 80, poz. 585).

Jakkolwiek przyznać należy, że forma cennika pod względem jej fachowego ujęcia stoi na wysokości rzeczonych wymogów, to jednak nie można pominąć milczeniem, że zniżka ceny stosowana przy odległościach, w różnych klasach wartości, w tej samej wysokości procentowej dotyka niesłusznie także objętych ceną kosztów pozyskania, niesłusznie dlatego, bo koszta te nie maleją wraz z odległością, lecz rosną; ubolewać należy, że przedłożone w tej materyi na wspomnianej powyż konferencyi postulaty nie zostały w żadnej mierze uwzględnione.

sz.

Z postępu rolniczego.

W sprawie nowego wynalazku rolniczego. Na ostatniej sesyi (5 listopada 1920 r.) konwencyi agronomów, odbywającej się w Kolegium agronomicznem, prow. Manitoba, opublikowano ważną wiadomość o wyhodowaniu nowego, znacznie odporniejszego gatunku pszenicy, który może być uprawiany w okolicach wysuniętych bardziej na północ, aniżeli inne, dotychczas znane gatunki.

Gatunek ten, pod nazwą „Nr. 10“ jest mieszaniną pszenicy australijskiej z manitobską i dojrzewa o tydzień wcześniej, aniżeli pszenica „Marquis“. Przypomina on najbardziej pszenicę „Ruby“, lecz według zdania profesora T. J. Harrisona nie jest o wiele gorszy od pszenicy „Markquis“, nie daje jednak tyle ziarna, choć miele się doskonale.

Dalej obwieszczono o jeszcze jednem odkryciu, które dotyczy zabezpieczenia roli przed spłukiwaniem przez deszcze i znoszeniem przez wiatry. Wskazano mianowicie, iż można temu zapobiedz w znacznej mierze przez wprowadzenie do płodozmianu uprawy stokłosy (*Bromus*).

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Dr. Alfred Trawiński. **Choroby zakaźne drobiu.** Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów 1920.

Pod tym tytułem wyszła jako odbitka z czasopisma *Hodowla drobiu* praca Dr. A. Trawińskiego, autora znanego z szeregu prac naukowych, ogłaszanych już to w polskich, już to w zagranicznych czasopismach.

Rozprawka Dra Trawińskiego, napisana w sposób naukowy, a przytem przystępny dla szerszego ogółu hodowców, uwzględnia treściwie i rzeczowo zebrany całokształt wiadomości o chorobach zakaźnych drobiu, oparty na najnowszych badaniach naukowych. Składa się ona z dwu części. Część pierwsza (ogólna traktuje o istocie chorób zakaźnych: zakażeniu organizmu zdrowego, odporności wrodzonej i nabytej, walce ustroju zakażonego z bakteryami, t. j. wywołaczami chorób zakaźnych oraz o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych. W części drugiej (szczegółowej) omawia autor dokładnie najczęściej się zdarzające choroby zakaźne drobiu, mianowicie cholerę drobiu, pomór kur, błonicę, ospę, wąglik, wściekliznę, pryszczycę, zakażenie krętkami i pleśniaczkę, podając dokładnie objawy chorobowe, rozpoznanie, zmiany chorobowe (anatomo-patologiczne) organów wewnętrznych, zapobieganie i sposób leczenia tychże chorób.

Praca Dra Trawińskiego powinna się znaleźć nietylko w rękach każdego lekarza weterynaryjnego, ale też i każdego hodowcy drobiu i służyć — jak to autor słutor słusznie zauważa we wstępie -- jako drogowskaz w tępieniu chorób zakaźnych drobiu. *J. V.*

Wiadomości bieżące.

Z LII. Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarrskiego. Ubiegłej środy, tj. dnia 12 stycznia, odbyło się we Lwowie w sali ratuszowej posiedzenie LII. Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarskiego pod przewodnictwem prezesa Witołda księcia Czartoryskiego, pryy współudziale licznych delegatów poszczególnych Oddziałów Towarzystwa, oraz reprezentantów władz i instytucyi.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, przedłożył sekretarz Towarzystwa, Dr. Henryk Pawlikowski, sprawozdanie z czynności Komitetu Towarzystwa za ostatnie cztery lata, oraz Adam Younga sprawozdanie rachunkowe za ten sam okres, co bez dyskusyi przyjęto do wiadomości.

Nastąpił referent Dr. Aleks. Raczyńskiego w sprawie zmiany statutu. Referent zaznaczył, że zmiana idzie w kierunku zdemokratyzowania ustroju Tow., opierając jego organizacyę na Kółkach rolniczych i zarejestrowanych Spółkach rolniczo-handlowych. Cel i majątek Tow. Gospod. zostaje mimo zmiany statutu nienaruszony i terytoryum jego działalności będzie nadal wschodnia Małopolska, siedzibą zarządu Lwów, z którym tak ściśle złączona jest działalność Tow. Gospod. Referent wyraził przekonanie, że zmiana statutu wpłynie na podniesienie rolnictwa we wschodniej Małopolsce Dodał też, że odbudowa kraju powinna się rozpocząć przedewszystkiem od odbudowy rolnictwa. Zmianę statutu przyjęto.

Dalsze referaty wygłosili: p. Maryan Morawski w zastępstwie chwilowo, z powodu niedyspozycyi nieobecnego prof. Bronisława Janowskiego na temat: Z jaką pomocą pospieszy rząd rolnictwu wschodniej Małopolski na wiosnę 1921 r. i p. W. Kondorski, dyr. Banku rolniczego, o widokach zaspokojenia potrzeb rolnictwa wschodniej Małopolski w kampanii wiosennej.

Nad kwestyami rolniczemi wywiązała się bardzo długa dyskusya, w której poruszono wszystkie utrapienia rolnictwa i wskazywano środki zaradcze.

Do Zarządu konstytuującego Tow. Gospod wybrani zostali pp.: Julian Brunicki, Bruno Cieńciała, Witołd ks. Czartoryski, Feliks Kłos, Mat. Dżugaj, Dr A. Głażewski Dr. Stefan Godlewski, Bogusław Horodyński, prof. Br Janowski, ks. Eust Jełowicki, Stan. Kosthein, Karol Kruzenstern, Dr. Maryan Lisowiecki, Konrad Łuszczewski, Ant. Maślanka, Dr. Henryk Pawlikowski, inż. Jakób Pawłowski, ks. Wiktor Potrzebski, Dr. Aleksander Raczyński, Dr Jan Rozwadowski, Winc. Rozwadowski, Andrzej Szylar, Józef Winiarz, Ludwik Zegleń.

W czasie posiedzenia zebrano 56.500 marek na cele plebiscytu na Górnym Śląsku.

Zgłaszanie strat wojennych w pow. zborowskim. W celu zarejestrowania strat wojennych i świadczeń z powiatu zborowskiego i przyjmowania, tudzież załatwiania deklaracyi rozszerzoną została działalność tarnopolskiej komisyi szacunkowej na powiat zborowski.

Deklaracye do dnia 3 marca 1921 r. przyjmuje w Zborowie Ekspozytura tej komisyi, która też wydaje stosowne druki i udziela wyjaśnień.

Zwolnienie właścicieli drobnych parcel leśnych od obowiązku dostarczania drzewa na cele odbudowy, oraz opałowe potrzeby ludności. § 1. Od obowiązków, wypływających z postanowień rozporządzenia ministra rolnictwa i dóbr państw. z dnia 1 września 1920 r. w przedmiocie zajęcia i przygotowania drewna opałowego w lasach prywatnych na okres zimowy 1920/21, oraz rozporządzenia tegoż ministra z dnia 2 września 1920 r. w przedmiocie dostarczenia drewna budulcowego z lasów państwowych i prywatnych na cele odbudowy na okres pięcioletni od 1920/21 do 1924/25 r. wolni są właściciele oraz zarządcy tych parcel leśnych, których powierzchnia nie przekracza łącznie dwudziestu hektarów.

§ 2. Zarządzenia o zajęciu drzewa w parcelach wymienionych w § 1, wydane na mocy rozporządzeń, wskazanych w tymże §, o ile zajęte ilości drzewa nie zostały już przez właścicieli lub zarządców dostarczone, ulegają uchyleniu.

Rozporządzenie niniejsze posiada moc obowiązującą co do § 1 od dnia 21 września 1920 r., odnośnie zaś do § 2 — od dnia ogłoszenia.

Zjazd dzierżawców rolnych. Zainicyowany przez Związek chrześcijańskich dzierżawców na południowo-wschodnich kresach Polski we Lwowie, ul. Fredry 6, zjazd dzierżawców rolnych, odbędzie się we Lwowie dnia 31. stycznia 1921 w sali posiedzeń Towarzystwa Gosp., ul. Kopernika 20. Przybywających w dniach 29. i 30. stycznia przyjmuje delegat Związku w lokalu przy ul. Fredry l. 6 od godziny 9 do 2 i od 4 do 7.

Wobec znaczenia rolnictwa dla państwa wogóle, a na kresach w szczególności, następnie wobec stosunku reformy agrarnej do większych gospodarstw rolnych, zjazd ten budzi żywe zainteresowanie, ponieważ poruszone na nim będą kwestye dotyczące przyszłości i rozwoju rolnictwa w Rzeczypospolitej polskiej.

W sprawie przyjmowania koni od wojska. Ekspozytura Ministerstwa spraw wojskowych dla spraw demobilizacyi wydała rozkaz za Nr. 100395/wet. do Dowództwa III. i IV. armii bezwzględnie maleinizować konie przed przekazaniem ich Ministerstwu rolnictwa i dóbr państw. Konie reagujące dodatnio i klinicznie podejrzane o nosaciznę oraz reagujące i małej wartości, poleciła Ekspozytura niszczyć. Konie zaś reagujące bez zewnętrznych oznak klinicznych polecono tym samym rozkazem wydzielić w osobną grupę i jako takie upoważniono przekazać Ministerstwu rolnictwa i dóbr państw. Biorąc pod uwagę, że Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. nie posiada dostatecznej ilości lekarzy weterynaryjnych i odpowiednich szpitali, gdzieby konie podejrzane o nosaciznę mogły być badane, a więc przyjmowanie od władz wojskowych koni, podejrzanych o nosaciznę, mogłoby spowodować rozwlekanie tej choroby w kraju i wobec powyższego poleca się wydać zarządzenie, ażeby delegaci nie przyjmowali od władz wojskowych koni podejrzanych o choroby zakaźne.

W sprawie cen zboża ponadkontyngentowego. W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych dziennikach notatki o rzekomo na konferencyi w Ministerstwie aprowizacyi dokonanem ustaleniu cen, płacić się mających w Małopolsce za zboże ponadkontyngentowe, a dochodzących do 4000, a nawet 5000 Mk za cetn. metryczny.

Wiadomości owe są nieścisłe i nie odpowiadają bynajmniej istotnemu stanowi rzeczy.

Na owych konferencyach postanowiono jedynie w celu ułatwienia producentom, mającym na zbyciu zboże ponadkontyngentowe, uzyskania w zamian za nie potrzebnych im koniecznie artykułów codziennego zapotrzebowania, jak cukru, soli, nafty i świec, postawić do dyspozycyi Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych i Narodowej Torhowli pewne ilości tych artykułów, które wymienione instytucye, kupując zboże pozakontyngentowe po cenach dopiero oznaczyć się mających, w żadnym jednak razie niedosięgających nawet cen ustanowionych na takie zboże przez powiatowe komisye aprowizacyjne, sprzedawać będą rolnikom po cenach makysmalnych.

Tym sposobem rolnicy mogą przyjść w posiadanie najbardziej przez nich poszukiwanych artykułów codziennej potrzeby a ludność bezrolna po wsiach, miejska i robotnicza, uzyska możność otrzymania zboża po cenach stosunkowo bardzo niskich i dlatego jest ze wszech miar pożądanem, aby akcya ta jak najprędzej weszła w życie i w jak najszerszej mierze została przeprowadzona.

Z działalności Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. Ubiegłego tygodnia minister rolnictwa, p. Poniatowski, udzielił przedstawicielom prasy warszawskiej informacyi o działalności tego Ministerstwa i jego zadaniach w najbliższej przyszłości.

P. minister zaznaczył na wstępie, że ostatniemi czasy jego Ministerstwo uległo gruntownej reorganizacyi. Podzielono je na trzy główne działy, nazwane departamentami, a mianowicie: rolnictwa, leśny oraz weterynaryjny. Nadto sprawy osobowe, wydział prasowy i t. d. zostałyześrodkowane w departamencie ogólnym. Zarząd majątków skarbowych zostałześrodkowany w wojewódzkich wydziałach rolnych. Znaczne postępy poczyniła unifikacya urzędów rolnych w dawnej Kongresówce. Podobnie będą zorganizowane urzędy w Małopolsce, na razie zaś zachowują odrębny ustrój urzędy w Poznańskiem, lecz i w tym kierunku zostały już poczynione pewne propozycye, mające na celu unifikacyę administracyjną.

Przechodząc do szczegółów gospodarki rolniczej Rzeczypospolitej, p. minister zaznaczył, że chociaż na rok 1921 wyznaczono na uruchomienie rolnictwa i uprawę odłogów 3 miliardy marek, gdy w r. 1920 wydano na te cele miliard, nie można uważać, aby te kredyty były znaczne i aby udało się osiągnąć już w bliskiej przyszłości wybitne rezultaty.

Pierwszem zadaniem Ministerstwa jest zaopatrzenie zniszczonych gospodarstw w żywy inwentarz i nasiona. Chociaż rząd otrzymał propozycye z Danii, Szwecyi i innych krajów, posiadających nadmiar koni, skorzystać z tych ofert nie może wobec stosunków walutowych. Jedynym na razie środkiem zaopatrzenia rolnictwa w konie jest demobilizacya. Ministerstwo spraw wojskowych dostarczy rolnictwu około 40.000 koni. Co się tyczy zboża siewnego, to te zostanie sprowadzone z zagranicy i między innemi z Kanady, z którą toczą się rokowania.

Następnie p minister scharakteryzował w zarysach ogólnych akcyę zainicyowaną w roku ubiegłym, a mającą na celu parcelacyę własności wielkiej; zaznajomił zebranych z organizacyą zarządu rządowych gospodarstw leśnych, na zakończenie zaś opowiedział szczegółowo, co się robi u nas w celu zwalczania rozmaitych epizoocyi i w szczególności księgosuszu. Staraniem Ministerstwa udało się założyć w Puławach stacyę, wyrabiającą surowicę przeciwksięgosuszową; utworzono kursa, przygotowujące specyalistów do szczepienia tej surowicy; opracowano metody i sposoby walki z zarazą. W podobny sposób prowadzi się walkę z chorobą grasującą śród trzody chlewnej.

Odpowiadając na pytanie jednego z przedstawicieli prasy minister zaznaczył, że wkrótce zostaną ogłoszone przepisy wykonawcze do ustawy, mającej na celu stworzenie na kresach kolonii, zamieszkiwanych przez dymisyonowanych żołnierzy. Niezwłocznie po ogłoszeniu przepisów, Ministerstwo przysąpi do pracy i rozpocznie kolonizowanie kresów.

Z Walnego Zgromadzenia Związku rewizyjnego Spółek handlowo rolniczych we Lwowie. Dnia 30. grudnia 1920 odbyło się II. Walne Zgromadzenie Związku rewizyjnego Spółek handlowo-rolniczych przy uczesnictwie licznych delegatów Spółek, oraz zaproszonych reprezentantów władz i instytucyi.

Obrady zagaił prezes wydziału Związku Dr. Maryan Lisowiecki, poczem po przemówieniu Dra Stefczyka, przystąpiono do sprawozdania z czynności Związku, które przedstawił p. Edward Zabłocki. Sprawozdanie to przyjęło Walne Zgromadzenie bez dyskusyi do wiadomości.

Dr. Pawlikowski przedstawił następnie w imieniu Komisyi rewizyjnej sprawozdanie rachunkowe za czas od 1918 do lipca 1920 r., które Walne Zebranie zatwierdziło bez dyskusyi.

Tenże referent przedstawił następnie wnioski Wydziału, które po dyskusyi uchwalono w następującym brzmieniu:

1) Zatwierdza się uchwałę Wydziału Związku ustanawiającą opłaty Spółek do Związku za rok 1920 na 500 Mk rocznie i 1% od czystego zysku Spółki wedle ostatniego bilansu zatwierdzonego przez Związek;

2 Ustala się stosownie do postanowień § 5 *b* statutu Związku opłatę Spółek na rok 1921 w wysokości $^1/_2$% od utargu, płatną co miesiąc przy nadsyłaniu miesięcznych surowych bilansów do Związku. Koszta nadzwyczajnych lustracyi Spółki pokrywają one same, korzystają natomiast bezpłatnie ze zwyczajnych lustracyi, dokonywanych wedle wskazań ustawy, przynajmniej raz na dwa lata;

3) Każda Spółka ma mieć stałego buchaltera do prowadzenia ksiąg handlowych wedle systemu przyjętego przez Związek;

4) Spółki są obowiązane przedkładać Związkowi co miesiąc surowe bilanse;

5) Zaleca się Spółkom przystąpienie do Naukowego Instytutu spółdzielczego w Krakowie;

6) Poleca się Spółkom przyjęcie statutu »Rolnika« oraz regulaminu dla organów Spółek;

7) Ostateczne przyjęcie każdej Spółki ma zależeć od uchwały Wydziału Związku;

8) Zamiejscowi członkowie Wydziału mają otrzymywać za posiedzenia Wydziału dyety w wysokoóci 300 Mk i zwrot kosztów podróży.

W dalszym ciągu na członków Wydziału Związku wybrano pp.: Pawła Gniewka z Rudek, Stefana Janickiego z Drohobycza oraz Edwarda Zabłockiego, który dotąd zasiadał w Wydziale jako członek kooptowany, oraz przyjęto do wiadomości wybór 1 członka Wydziału na propozycyę Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego p. inż. Jakóba Pawłowskiego. Do Komisyi rewizyjnej Związku rewizyjnego weszli pp.: Aleksander Bzowski ze Starego Sambora, Aleksander Zglinicki ze Lwowa i Dr Henryk Frieser z Lubaczowa.

Wreszcie wygłosił p. Wacław Konderski referat pod tyt.: Polska ustawa o współdzielniach.

W dyskusyi nad referatem przemawiał Dr. Stefczyk, proponując, aby Związek rew. zajął się w porozumieniu się z innymi Związkami:

1) opracowaniem wzorowego statutu dla Spółek, uzgodnionego postanowieniami polskiej ustawy o współdzielniach, który należałoby przed terminem 2-letnim, oznaczonym w ustawie, w naszych spółdzielniach wprowadzić oraz

2) opracowaniem przedstawienia do rządu o wydanie przepisów skarbowych w kwestyi opodatkowania stowarzyszeń, którym należałoby przyznać specyalne ulgi umożliwiające ich rozwój.

P. Stanisław Kastner, popierając powyższe dwa wnioski, przemawiał za sprawą opracowania przez Związek memoryału do Rady spółdzielczej z przedstawieniem niebezpiecznych postanowień ustawy spółdzielczej dla stosunków we wschodniej Małopolsce z domaganiem się wprowadzenia specyalnej w tym kierunku noweli.

Walne Zgromadzenie przyjęło powyższe wnioski i poleciło Związkowi ich wypracowanie.

Ponieważ nie było żadnych zgłoszonych wniosków, zamknął wiceprezes, ks. Wiktor Potrzebski, Walne Zebranie delegatów Spółek.

Organizacya pomocy rolnej.

Ważne zarządzenie. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie wysłał do powiatowych komitetów pomocy rolnej okólnik, wedle którego wszelki rozdział inwentarza żywego, martwego, nasion, czy też gotówki odbywać się ma wyłącznie tylko przez instytucye powiatowe, a więc za pośrednictwem odnośnych spółek handlowo-rolniczych, czy innych kooperatyw, czy referenta rolniczego, czy wreszcie urzędu podatkowego, w każdym jednak razie wedle uchwały odnośnego powiatowego komitetu pomocy rolnej.

Biuro Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie rozdzielać ani inwentarza żywego, ani martwego, ani nasion, ani wreszcie gotówki poszczególnym petentom nie będzie, wobec czego wszelkie berpośrednie zgłoszenia do biura lwowskiego, n. p. o konie, czy o wypłatę pożyczki, są zupełnie bezprzedmiotowe

Spółka uprawy odłogów Pod nazwą powyższą zawiązało się we Lwowie za inicyatywą Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej stowarzyszenie, mające na celu branie w uprawe rolną gruntów leżących odłogiem, tych zwłaszcza, których właściciele skutkiem braku budynków, inwentarza żywego i martwego nie mogą w najbliższej przyszłości uprawić. Stowarzyszenie to będzie zatem przeprowadzać całkowitą uprawę, a więc zacząwszy od uprawy mechanicznej, przeprowadzonej głównie przy pomocy pługów parowych, skończywszy na obsiewie, ewentualnie na zbiorze i wymłóceniu posianego plonu. Stowarzyszenie rozporządzając garniturami pługów parowych, mając zarazem park narzędzi i maszyn sprzężajnych przy odpowiednim inwentarzu pociągowym, wreszcie zapewnione nasienie, daje wszelką gwarancyę, że przy sprężystej gwarancyi, zarazem przy opiece I. O. P. R. będzie się mogło z podjętego zadania wywiązywać z korzyścią dla naszego rolnictwa.

Wieści z prowincyi

Z powiatu złoczowskiego.

Przychylna zmiana stosunków atmosferycznych w początku listopada spowodowała, iż powierzchnia zasiewów, a szczególnie orek znacznie się zwiększyła; tak wielka jak mała własność skwapliwie wykorzystała ten okres odwilży, a z przedłożonych tu w grudniu wykazów okazuje się, iż przestrzeń zasiewów wynosi około 10.629 morgów, w tem wielka własność 709 morgów (487 morgów żyta. 222 morgów pszenicy, mała własność 9930 morgów (5878 morgów żyta, 4042 morgów pszenicy. 10 morgów ozimego jęczmienia); przestrzeń gruntów zoranych 18.648 morgów (wielka własność 3189, mała własność 15.359)

Powierzchnia gruntów nieuprawionych nieznacznie tylko zwiększyła się w stosunku do roku 1919 i wynosi około 61·3% ogólnej powierzchni ornej (w 1919 r. 60%), jednakże obszar obsiany oziminami zmiejszył się w stosunku do jesieni 1919 r. o 28%, natomiast obszar przygotowany pod zasiewy jare zwiększył się o 16·5%; wprawdzie bowiem stan inwentarza pociągowego w stosunku do roku ubiegłego (szczególnie w gospodarstwach folwarcznych) znacznie się zwiększył, możność jednak rozpoczęcia robót polnych nastąpiła o parę miesięcy później, brak nasienia bardziej dotkliwie dał się odczuć, a stosunki atmosferyczne podobnie jak w r. 1919 uniemożliwiły prawie wszelką pracę na roli.

To też oziminy przedstawiają się nieszczególnie, a z rzadka tylko zieleniące się pola niewesołe budzą horoskopy na przyszłość.

Zboża siewnego otrzymał powiat ogółem 8 wagonów (w tem 1 wagon pszenicy = 152 ctn.), 6 wagonów żyta = 817 ctn.), oraz 1 wagon mięszany (= 43·40 ctn żyta, 22 ctn. hreczki, 21·23 ctn. jęczmienia), na ogólną ilość 1065 ctn.; po ukończeniu zasiewu pozostało około 4 wagony, z czego przejęło Starostwo (na podstawie rozporządzenia „Wama“ 200 ctn. żyta, nim jeszcze nadeszło polecenie I. O. P. R., by wszystko pozostałe zboże zużyć na wyżywienie służby rolnej, nim również otrzymano pismo Państwowego Urzędu zbożowego, iż nierozdzielone zboże siewne wolno mieniać za jęczmień lub owies. Z pozostałej ilości uchwalił Powiatowy Komitet pomocy rolnej hreczkę zatrzymać jako siewną, żyto i jęczmień rozdzielić na ordynaryę dla służby z wyłączeniem jednak gospodarstw posiadających młyny. Celem bowiem uzyskania wydatniejszej ilości zboża (szczególnie chlebowego) na aprowizacyę, zarządziło Starostwo mielenie zboża wyłącznie za miarki, nakładając na młyny kontyngenty w określonej z góry, a stosownie do zdolności przemiału ułożonej w porozumieniu z młynami wysokości. Kontyngent ten, wynoszący połowę uzyskiwanej z miarek ilości, oddaje właściciel (dzierżawca) młyna Starostwu po cenach maksymalnych, drugą połowę zatrzymuje na własny użytek. Na tej drodze może aprowizacya powiatu mieć zapewnioną stałą i dostateczną ilość zboża, gospodarstwa zaś posiadające młyny uzyskać potrzebne na wyżywienie służby ilości, jeżeli nie w zupełności, to w każdym razie w znacznej części. Niestety wobec panujących, w ostatnich miesiącach silnych mrozów i brak opadów atmosferycznych, akcya ta dotychczas wydała bardzo słaby rezultat.

Wpływające z gmin zboże kontyngentowe (dotychczas w ilości powyż 20 wagonów) obejmuje prawie wyłącznie jęczmień i owies, starania tut. Starostwa o przydział owsa kontyngentowego na obroki, którego agencya Państwowego Urzędu zbożowego posiada około 500 ctm, nie odniosły dotychczas żadnego rezultatu, mimo, iż kierownik Wydziału spraw aprowizacyjnych w czasie swej bytności w Złoczowie przyrzekł, iż sprawę tę przychylnie załatwi. Tymczasem rolnicy zmuszeni są kupować na karmę inwentarza owies nadkontyngentowy z tą małą różnicą, iż płacą zań ceny około 50% wyższe od ustanowionych na zboże nadkontyngentowe, t. z. 1500 Mk za 1 ctm. przyczem ceny te z każdym dniem idą w górę. Obecnie możnaby jeszcze w niektórych okolicach powiatu, szczególnie od strony zborowskiego i przemyślańkiego, nabyć owies, jęczmień, wykę po cenach niższych. — Akcyą tą mogłaby się zająć Spółka handlowa Towarzystwa Gospodarczego, o ileby otrzymałaby odpowiednie upoważnienie i potrzebny kapitał.

Dotkliwie też daje się odczuwać brak siana, a w wielu gospodarstwach rownież słomy i to nietylko w większych gospodarstwach, lecz i w przeważnej części gmin.

Po ustąpieniu bolszewików, którzy zużyli cały prawie zapas siana w gospodarstwach folwarczych a po części także w gminach, spadł na powiat ciężar utrzymania koni i bydła przeciągających lub kwaterujących dłuższy czas formacyi wojsk polskich. Ciężar ten spadł siłą rzeczy na gminy, gdyż na obszarach dworskich paszy nie było, a jeżeli gdzie pozostała znikoma ilość — to i tak niewystarczająca na własną potrzebę.

Z uznaniem należy podnieść postępowanie gmin, które bez żadnego szemrania dostarczyły na polecenie Starostwa każdą wyznaczoną ilość paszy przez ostatnie trzy miesiące — ilości przytem poważne, bo wynoszące jednorazowo niejednokrotnie i 100 ctm. Zapasy posiadane musiały się jednak wyczerpać i doszło do tego, iż włościanie poczęli wysprzedawać inwentarz jedynie dla braku paszy, której cena w powiecie dochodzi do niebywałej wysokości. Ostateczne ogołocenie powiatu z paszy nastąpiło w połowie grudnia w czasie przemarszu wojsk, które częściowo tu się wagonowały, częściowo pozostawały na czas dłuższy, lub też przez cały powiat przeciągały W wielu wypadkach dowództwa poszczególnych formacyi odnosiły się do Starostwa o wyznaczenie rejonu na zakupno większych ilości (100—400 ctm) siana i słomy, w wielu jednak razach rekwirowały na własną rękę, czasami bez zgody i wiedzy właściciela; w gminach w których postój potrwał parę tylko dni, najskromniejszy zapasy znikły, to samo dotknęło i szereg obszarów dworskich, którym resztki paszy zostały zabrane.

W sprawie tej odniosło się Starostwo do Intendantury D. O G. Lwów, prosząc o zwolnienie powiatu od obowiązku dalszego dostarczania paszy dla wojska, jednakże miejscowe dowództwa w dalszym ciągu żądają wyznaczenia gmin, grożąc w razie od-

mowy samowolną rekwizycyą, która może wywołać w powiecie niepożądane skutki — nie licząc się przytem z zakazem kołowego przewozu paszy aż do chwili przeprowadzenia rewizyi bydła w powiecie.

Ze stacyi zbornej D O G. Tarnopol otrzymał powiat 101 koni ukraińskich, następnie jeszcze 12, z pierwszego transportu odebrano 95 (6 pozostało w drodze), z tych 9 padło z wycieńczenia.

Rozdzielono między większą własność 55, małorolnym 43 konie.

Posiedzenia Powiatowego Komitetu pomocy rolnej odbywają się regularnie każdego poniedziałku, prócz załatwiania podań o pożyczkę omawiane są wszelkie aktualne sprawy.

Szczęsny Sobieniowski
ref. roln.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego.

Uchwały Wal. Zgromadzenia Spółki handl.-rolniczej w Rudkach. Dnia 29 listopada 1920 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Spółki rolników i hodowców w Rudkach pod przewodnictwem ks. kan. Michała Wojtasia i w obecności delegatów Tow. Gospodarskiego pp. Dr. Henryka Pawlikowskiego i J. Victoriniego, oraz delegata Związku rewizyjnego Spółek rolniczo-handlowych p. Edwarda Zabłockiego. Po przyjęciu sprawozdania z czynności Spółki za czas od 1917—1919 roku i sprawozdania rachunkowego i udzieleniu Zarządowi absolutorym, p. Zabłocki, jako szef Związku rew., wykazał błędy i opieszałość dawnej Dyrekcyi Spółki i podniósł energiczną pracę i zapobiegliwość p. Pawła Gniewka, który dopiero od marca 1920 r. objął kierownictwo Spółki i postawił ją na nogi. Wobec doskonałych warunków do rozwoju i planowej, energicznej akcyi nowego kierownika, pomocy prezesa Rady nadzorczej, oraz intenzywnego poparcia p. Dr Henryka Pawlikowskiego, Spółka ma dane w jak najprędszym czasie stać się wzorem kooperatywy rolniczej.

W dalszym ciągu p. Zabłocki referował zmianę statutu, która to zmiana została po krótkiej dyskusyi uchwaloną.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali jednogłośnie: ks. kan. Michał Wojtas, Łucyan Turnau, Mateusz Dżugaj, Władysław Kogut, ks Marceli Rastawiecki, Dr Henryk Rawlikowski, Jan Riskowski, Michał Winiarz i Stanisław Pepłowski.

Do Komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Leona Lachela, Władysława Pawelskiego, Józefa Buczaczewkiego; jako zastępcę wybrano p. Jana Chimiaka.

Po zamknięciu Zgromadzenia odbyło się posiedzenie i ukonstytuowanie się nowowybranej Rady nadzorczej.

Prezesem wybrano ks. kan Michała Wojtasia, zaś zastępcą prezesa Dr. Henryka Pawlikowskiego.

Na wniosek ks. prezesa na dyrektorów powołano pp.: Zygmunta Jaklińskiego, Bolesława Nieniewskiego i Pawła Gniewka.

Rozmaitości.

Przewrót w rolnictwie. „*Morning Post*“ zdaje sprawę z zebrania właścicieli ziemskich, jakie się odbyło niedawno w Chelmsford. Główny mówca lord Selborne stwierdza, że ze wszystkich zawodów na świecie rolnictwo stało się najmniej dochodowem dla tych, którzy własną pracą nie uprawiają ziemi. Następuje chwila, w której większy właściciel i dzierżawca będą musieli ustąpić, a miejsce ich zajmie rolnik większy lub mniejszy, który będzie sam pracował na roli“.

Lord Selborne uważa to zjawisko za korzystne pod względem gospodarczym i politycznym dla Anglii, natomiast upaństwowienie ziemi, gospodarowanie zapomocą biurokracyi uważałby za wprost zgubne. W takich warunkach bowiem ludzie uprawiający ziemię byliby wiekuiście pod jarzmem rządowem i musieliby ulegać teoryom partyi robotniczej. Dojście do władzy *Labour Party* byłoby istotnem niebezpieczeństwem, o ile przedtem nie zostanie uporządkowaną sprawa rolna.

Ceny zboża przed 200 laty. *„Foralia seu, pretium segetum ab anno Domini 1720“*. Jest to tytuł księgi cen zboża od roku 1720—1795, prowadzonej przez przysięgłego cechmistrza zgromadzenia młynarzy w Sandomierzu. Wiadomo zaś, że starożytne to miasto, stojąc niegdyś na punkcie krzyżujących się dróg komunikacyjnych zachodu ze wschodem, zagarniało w swe mury nietylko towarowy handel przewozowy, ale gromadziło także obfite zapasy płodów rolniczych z żyznych i dobrze zaludnionych krain prawego i lewego wybrzeża Wisły, Złotą pszenicę panów sandomierskich, len, konopie, miód, wosksmołę itp. produkta Czerwonej Rusi tutaj składano, aby je następnie ładowanymi statkami przewieźć na targi Gdańska, Angli. i Holandyi.

Że Sandomierz był ważnym punktem handlowym, mianowicie w końcu XIV i na początku XV wieku, świadczą przywileje monarchów, jedyne źródła, z których wyrozumieć można wewnętrzny stan kraju w tych oddalonych epokach.

Z tego powodu sądzimy, iż ciekawym będzie obecnie, jako porównanie materyał, jaki daje książka o stosunkach gospodarstwa wiejskiego przed 200 laty.

Ponieważ rok 1760 jest granicą okresu, w którym ceny spadły do minimum, służyć ono nam będzie za punkt rozdziału cyfr na dwa ustępy, z których jeden obejmie ceny od roku 1720—1760, a drugi od tej daty do r. 1795.

Ceny są podane w monecie mającej podówczas kurs bieżący, to jest na złote i grosze.

Sprzedawano — kupowano ze zboża na targu sandomierskim:

w r. 1720 pszenicę 11 zł. 4 gr., żyto 7 zł., jęczmień 4 zł.; w r. 1726 pszenicę 11 zł. 10 gr., żyto 2 zł. 20 gr., jęczmień 3 zł. 3 gr., owies 1 zł.; w r. 1790 pszenicę 26 zł., żyto 14 zł., jęczmień 12 zł, owies 6 zł; w r. 1795 pszenicę 25 zł., żyto 20 zł., jęczmień 18 zł., owies 8 zł.

Do tego zestawienia dodać można, że w r. 1735, który jest najtańszym, ćwierć grochu kosztowała 1 złoty 6 groszy, a ćwierć jagieł 1 złoty 15 groszy. Po większej części lata, któreśmy przywiedli, nie są normalne, lecz średnia z nich wyciągnięta reprezentuje średnią ogólną, to jest dla pszenicy 10 zł., dla żyta 5, jęczmienia 4, a owsa 2 złote.

Wszechświatowa produkcya cukru w latach 1918, 1919 i 1920. Podług obliczeń Wilett'a i Gray'a ogólny deficyt produkcyi cukru w roku gospodarczym 1919/20 wynosił 1,135.607 tonn w porównaniu z rokiem 1918/19. Do takiego wyniku dochodzimy drogą następujących zestawień cyfrowych:

Produkcya cukru w Europie wynosiła:

w 1917/1918	roku	4.291.206	tonn
„ 1918/1919	„	3,697.499	„
„ 1919/1920	„	2,838.444	„

W ten sposób produkcya cukru w Europie w roku gospodarczym 1919/20 wynosiła o 859.055 tonn mniej, aniżeli w roku 1918/10 i o 1,452.766 tonn mniej, aniżeli w roku 1917/18.

Równoczesny spadek produkcyi cukru trzcinowego ilustrują następujące cyfry:

Rok 1917/18	produkcya	w tonnach	12,311.754
„ 1918/19	„	„	11,990.246
„ 1919/20	„	„	11,741.429

Zestawiając cyfry powyższe oraz uwzględniając produkcyę cukru z buraków w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, otrzymamy następujący obraz produkcyi wszechświatowej cukru w tonnach:

	1917/18 r.	1918/19 r.	1919/20 r.
Cukier trzcinowy	12,311.754	11,990.246	11,741.429
„ z buraków w Europie	4,291.206	3,697.499	2,838.444
„ „ „ Stan. Zjedn.	682·867	674.892	652.957
„ „ „ Kanadzie	11.250	22.300	16 500
Produkcya wszechświatowa . .	17,297 077	16,384 937	15,249.300

Jak widać z tej tablicy, wszechświatowy deficyt produkcyi cukru w zestawieniu do roku gospodarczego 1917/18 wynosił: w roku 1918/19 — 912.140 tonn, a w roku 1919/20 — 1,135.607 tonn.

Na pocieszenie zaznaczyć trzeba, że produkcya cukru w Europie w roku bieżącym znacznie się podniosła i, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wyniesie około 3,880.000 tonn wobec 2,838.444 ton w roku gospodarczym 1919/1920.

Dziedziczność u mikrobów. W Akademii Nauk w Paryżu profesor Charles Rechet wygłosił nadzwyczaj ciekawy referat o dziedziczności u mikrobów. Stwierdził on fakt paradoksalny, że fermenty mleczne przyzwyczajają się do wszystkich substancyi trujących, które przeciw nim stosują, z wyjątkiem dwuchlorku rtęci i soli z tego metalu. Mikroby, które się do pewnych trucizn przystosują, wydają z siebie pokolenia już do nich przystosowane. Czy dziedziczność należy mierzyć czasem, czy też liczbą pokoleń? Mikroby wydają 200 pokoleń w ciągu 24 godzin.

Richet stwierdził, że właściwości nabyte przekazują się siłą i trwałością następnym pokoleniom przez taki sam przeciąg czasu, którego było potrzeba na nabycie tych właściwości. Z tego należy wyciągnąć dwa wnioski: jeden teoretyczny, drugi praktyczny. Teoretycznie można stwierdzić, że właściwości nabyte przekazują się drogą raptownych przemian. Drugi wniosek, praktycznej natury, jest, że skoro mikroby przyzwyczajają się do substancyi antyseptycznych, należy przy leczeniu substancye te ciągle zmieniać. Skoro tylko jakiś środek leczniczy ukaże się dla mikrobów zabójczym, należy natychmiast stosować inny środek.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

W sprawie spółek rolnych i ogrodów spółdzielczych.

Zniszczenie folwarków, upadek rolnictwa na Wschodzie, brak sprzężaju, trudności z robocizną, paskarstwo i ogólne rozprzężenie stosunków wywołanych przez wojnę utrudniają rolnikom, na których spoczywa obowiązek wyżywienia miast, dostateczne wyprodukowanie wszelkich płodów, potrzebnych dla wielomilionowej rzeszy, mieszkającej w miastach polskich.

Niezawodnie pod miastami jeszcze wiele obszarów nie będzie należycie wyzyskanych, nie wszystkie będą intenzywnie uprawione, a w miastach będzie nadmiar sił roboczych bez zajęcia, które należy jak najrychlej wciągnąć do współpracy w wyżywieniu ludności miejskiej.

Gdy do produkcyi rolnej potrzeba wielkiego aparatu, produkcya ogrodowa opiera się przeważnie na pracy rąk, więc musimy przypomnieć ludności miejskiej nadarzającą się sposobność, by we własnym interesie co rychlej zabrała się do pracy, wystarała się o ziemię i zajęła się uprawą warzyw i ziemniaków.

Znana to już idea i ciesząca się gdzieniegdzie korzystnym rozwojem, lecz z uprawy małych działek, porozrzucanych na nieużytkach, należy obecnie też korzystać, ale nie można na nią liczyć, gdy mamy odwołać się do pomocy wielomilionowego społeczeństwa mieszkającego w miastach.

Żyjemy w okresie rozwijającej się kooperatywy, która może nas jedynie wyratować z zastoju na wielu polach produkcyi i usunąć liczne braki widziane na wsi i w mieście.

Społeczeństwo już zrozumiało doniosłość kooperatywy, a oprócz stowarzyszeń handlowych coraz liczniej widzimy usiłowania stworzenia spółek rolnych i ogrodów spółdzielczych, zakładanych przez konsumentów miejskich.

Ze stanowiska producentów rolnych i ogrodowych, którzy uznają konieczność zwiększenia wszelkiej produkcyi i widząc we współpracy mieszkańców miast walną pomoc w przetrzymaniu ciężkiego roku jaki nas czeka, uważamy tworzenie spółek rolnych i ogrodów spółdzielczych za wskazane i uznajemy konieczność zaapelowania do społeczeństwa, ażeby jak najprędzej i najenergiczniej zajęło się uprawą gruntów podmiejskich systemem spółdzielczym.

Celem zainicyowania tej akcyi uważamy za wskazane i konieczne urządzenie w lutym od 14—19 kursu organizacyjnego dla kierowników spółek rolnych i ogrodów spółdzielczych, tudzież przyszłych miast ogrodów, a dla zoryentowania się, czy zgłosi się potrzebna ilość słuchaczy i z jakich zawodów, podajemy to do wiadomości mieszkańców miast, ogrodników i agronomów, którzyby zechcieli pokierować spółkami rolnemi lub ogrodami spółdzielczymi, tudzież dla przedstawicieli najszerszych warstw społeczeństwa miejskiego, którzy uznają wartość i konieczność tworzenia takich kooperatyw wywołanych przez stosunki wojenne.

Zachęcamy kierowników istniejących spółek rolniczo-handlowych, ażeby o ile możności ułatwiali zakładanie spółek zdążających do produkcyi rolniczo-ogrodniczej a zarazem zachęcamy, ażeby sami zaznajomili się z wiadomościami potrzebnemi dla kierowników takich spółek producentów rolnych i ogrodowych.

W najbliższym czasie podamy do wiadomości program takiego kursu i jego termin.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego.

Wiadomości handlowe.

Ceny na bydło, kozy i świnie w Holandji.

Konsulat polski w Roterdamie podaje w komunikacie z 9. listopada 1920 r. następujące wyniki swoich zabiegów.

Stosownie do informacyi uzyskanych od Towarzystwa rolniczego w Leeuwarden jest możność zakupienia około 2.300 cieląt półrocznych fryzyjskich po cenie 200 guldenów holenderskich za sztukę. Jako najlepszy czas dla zakupów oznacza powyższe Towarzystwo miesiąc listopad.

Inspektorat hodowców bydła w Zutphen podaje następujące ceny na bydło czerwone łaciaste. Przy mniejszych ilościach wynosi cena za sześciomiesięczne jałówki od 250 do 500, za byczki od 250 do 650 guld hol za sztukę. Inspektorat proponuje zakupno około 300 sztuk $1^1/_2$ letnich jałówek i $2^1/_2$ letnich cielnych krów. Ceny zależnie od pochodzenia, jakości itd. są: za jałówki od 400 do 850, za krowy od 600 do 1.000 guld. hol. za sztukę.

Kozy saneńskie białe, bez rogów, od 45 do 55 guld. hol. za sztukę; wpisane do rejestrów zarodowych są o 20 guld. droższe.

Kozy łaciaste z rogami od 25 do 30 guld. hol. za sztukę. Stowarzyszenie hodowców kóz w Limburgii jest w możności dostarczenia około 1.000 sztuk.

Towarzystwo rolnicze w Gelderland jest w możności sprzedania Polsce około 300 sztuk świń rasowych. Cena wynosi do wieku 12 tygodni po 8 guld. hol. za każdy tydzień. Trzoda w wieku ponad 12 tygodni jest proporcyonalnie niższa w cenie.

Podając powyższy komunikat do wiadomości musimy zauważyć, iż wobec niskiego kursu naszej marki (1 gulden hol. 188 Mk.) import bydła i t. d. jest w obecnych warunkach niemożliwy do przeprowadzenia.

Ważną bardzo przeszkodę, hamującą jakąkolwiek akcyę w powyższym kierunku, stanowią różne choroby zaraźliwe, grasujące w kraju, przedewszystkiem zaś księgosusz. Dopóki ten ostatni nie zostanie wyparty za Zbrucz, dopóty uważamy angażowanie znacznego kapitału, na zakupno bydła za zbyt ryzykowne.

Narzędzia rolnicze.

Po wojnie polski przemysł maszyn i narzędzi rolniczych odczuwa poważną konkurencyę ze strony Niemiec i Czechosłowacyi, mimo, że te ostatnie wyroby są bardzo liche. Zainteresowani fabrykanci domagają się przeto wprowadzenia odpowiedniej taryfy celnej dla zabezpieczenia produkcyi krajowej. Mają oni też nadzieję, że po zawarciu przeszłego traktatu handlowego z Rosyą, rozpocznie się eksport naszych maszyn i narzędzi rolniczych na wschód. Na razie zas fabrykańci domagają się ułatwienia przewozu surowców oraz gotowych wyrobów, co oczywiście leży w interesie aprowizacyi kraju, gdyż ułatwienie dowozu surowców do produkcyi maszyn oraz przewozu tychże do gospodarstw rolnych przyczyni się do powiększenia produkcyi.

Nakładem Tow. Gospodarskiego Rolnik Nr. 2. 58.1921. Z druk. »Ossolineum« (E. Winiarza) we Lwowie Odpow. red.: Dr. Henryk Pawlikowski